



Spisek faszystowski we Francji



de Gaulle

LONDYN (obsł. wł.). Francuski minister spraw wewnętrznych Despreux poinformował wczoraj popołudniu dziennikarzy na konferencji prasowej, iż policja francuska wykryła nowy wielki spisek prawicowy, który miał na celu obalenie obecnego rządu i wprowadzenie dyktatorstwa wojskowego w kraju. Minister oświadczył, iż dokonano aresztowania kilku przywódców spisku: m. in. inspektora generalnego żandarmerii Guyaudot, majora Lustanoux Lacos — jednego z przywódców prawicowych partyzantów, który należał przed wojną do Kagulardów oraz przywódcę partyzantów bretońskich. Min. Despreux zaznaczył, iż policja wzięła o spisku od końca roku ub. Wówczas już wykryto istnienie spisku pod nazwą „Czarnych Maquis”, tworzonego głównie przez monarchistów i kolaborantów z pod znaku Vichy.

Plan „Czarnych Maquis” polegał na

Organizatorzy zamachu stanu znaleźli się w porę pod kluczem. Plany uderzenia na Paryż i wywołania wojny domowej spaliły na panewce

w wołaniu paniki przez rozprowadzanie wiadomości o przygotowanym rzekomym „puczu komunistycznym”, a następnie na wprowadzeniu dyktatury wojskowej. Despreux oświadczył dalej, iż spiskowcy liczyli na rozpętanie wojny domowej — sądzą, że wciągną do spisku bretońskie jednostki pancerne i część wojsk okupacyjnych stacjonowanych w Niemczech. Pragnęli uderzyć ze Wschodu i Zachodu na Paryż.

Sygnalem do rozpoczęcia akcji miał być zamach na zamek Vannes w Bre-

tań, gdzie więziony jest jeden z Kagulardów.

Dokonana przez policję rewizja w jednym z zamków bretońskich dała obfity materiał dowodowy: bogaty skład broni, plany „powstania”, plan nowej konstytucji, tajne instrukcje dla oddziałów „Czarnych Maquis”, oraz listę przyszłego dyktatorstwa wojskowego.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy wśród spiskowców znajdują się zwolennicy de Gaulle'a min. Despreux odpowiedział, iż wiadomo mu, że niektórzy

spiskowcy pragnęli wstąpić do stronnictwa de Gaulle'a.

Aresztowania spiskowców spowodowały niebywały popłoch wśród zwolenników de Gaulle'a, „powstańcy” liczyli bowiem na to, że wódz (de Gaulle) stanie w odpowiedniej chwili na czele „ruchu” i w ten sposób nada całej akcji powstańczej charakter „popularności”. Dalsze aresztowania i śledztwo — wyjaśnią na pewno należycie rolę kandydata na dyktatora w zamierzonym puczu.

Delegacja Rządu Polskiego wyjeżdża dziś z rewizytą do Pragi czeskiej

WARSZAWA (PAP). W dniu 1-go lipca wyjeżdża z Warszawy do Pragi z wizytą oficjalną delegacja Rządu Rzeczypospolitej dla dokonania wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu o przy-

jaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską i Czechosłowacją, podpisane w Warszawie 10 maja 1947 r.

W Pradze podpisane zostaną konwencja kulturalna oraz szereg układów go-

spodarczych. Na czele delegacji, składającej się z szeregu ministrów stoi premier Józef Cyrankiewicz. Pobyt delegacji polskiej w Czechosłowacji przewidywany jest na okres trzech dni.

Uwaga, Czytelnicy!

W dniu wczorajszym zakończyliśmy drukowanie kuponów naszego wielkiego konkursu premiowego pt.

„Głos Robotniczy” swoim Czytelnikom Łącznie wydrukowaliśmy 60 kuponów — plus trzy zastępcze. Kupon należy nakleić na kartonie według kolejności numerów Brakujące kupony — w ilości najwyżej trzech — można uzupełnić kuponami zastępczymi. Kartony z kuponami, zaopatrzone w pełne imię i nazwisko oraz w dokładny adres — należy złożyć w Redakcji — gdzie wydany zostanie numer losu, według kolejności zgłoszeń.

Czytelnicy zamiejscowi mogą nadsyłać kupony przez pocztę. W tym wypadku — odwrotną pocztą wyślemy Czytelnikom odpowiednie numery losów.

Przyjmowanie kuponów trwać będzie od 1-go do 7-go lipca r.b. w godzinach od 10 rano do 18 wieczorem.

W dniu 8 lipca nastąpi rozlosowanie nagród, które odbędzie się w lokalu Redakcji „Głosu Robotniczego” przy ul. Piotrkowskiej 86 II piętro.

Przypominamy jeszcze raz:

Do wygrania jest 30 nadzwyczaj cennych nagród:

1. APARAT RADIOWY 6-cio lampowy superheterodyna)
2. MASZYNA DO SZYCIA
3. ROWER.
4. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na garnitur męski.
5. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na garnitur męski.
6. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na garnitur męski.
7. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na sukienkę.
8. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na sukienkę.

ny na sukienkę.

9. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na sukienkę.

10. Bezpłatna podróż samolotem do Gdańska z trzydniowym pobytem nad morzem.

11. Bezpłatna podróż samolotem do Gdańska z trzydniowym pobytem nad morzem.

12. Bezpłatna podróż samolotem do

Gdańska z trzydniowym pobytem nad morzem.

13. 12 metrów płótna pościelowego. 14; 15; 16; 17; 18; 19; 20; 21; 22; 23; 24; 25; 26; i 27 — po 12 metrów płótna pościelowego.

28; 29; 30 — kapelusze pilśniowe.

Poza tym rozlosowanych zostanie SZEREG CENNYCH NAGRÓD PO-CIESZENIA.

OD REDAKCJI

Nowa powieść „Głosu Robotniczego”

W dniach najbliższych na łamach „Głosu Robotniczego” rozpoczynamy druk

FASCYNUJĄCEJ POWIEŚCI ANGIELSKIEJ,

osnutej na tle wypadków, zaszłych podczas minionej wojny. W ramach tej powieści przed oczyma czytelników przesuną się

obrazy zgrozy okupacji niemieckiej,

pełne ekspresji i napięcia sceny walk powietrznych, kulisy dowództwa armii angielskiej, codzienne troski wojenne ludności, przeżywającej bezpośrednio zgrozę wojny.

Zasadnicza intryga powieści obraca się dookoła miłości i poświęcenia dumy i honoru żołnierskiego. Wyprowadza się galerię typów i postaci spod znaku minionej wojny. Na światło dzienne występują

szarzy bohaterowie wojny,

hieny z zaplecza,

barwny międzynarodowy „świątek” z pełnego napięcia życia i bytu wojsk alianckich.

A więc, już w dniach najbliższych

nie przeoczcie początku tej sensacyjnej powieści!

Oświadczenie ministra Minca

PRAGA PAP. W poniedziałek 30 czerwca br. odbyło się w gmachu czeskosłowackiego ministerstwa handlu za granicznego w Pradze wspólne posiedzenie polskiej i czeskosłowackiej delegacji gospodarczych. Posiedzenie to odbyło się pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu R. P. Hilarego Minca w obecności ambasadora R. P. w Pradze Stefana Wierbłowskiego, przy udziale dr Rose i wszystkich członków delegacji ze strony polskiej oraz przy udziale ministra handlu zagranicznego Czechosłowacji dr Ripki, dyrektorów departamentu Loebea i Jandy i reszty członków delegacji czeskosłowackiej.

Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie obu delegacji z przebiegu negocjacji.

Posiedzenie odbyło się w wyjątkowo serdecznej atmosferze. Na zakończenie minister Hilary Minc wygłosił przemówienie następującej treści: „Panie ministrze, panie i panowie! Sądzę, że mogę w imieniu pana ministra Ripki i swoim udzielić absolutorium obu delegacjom”. Uważam, że praca przez nie wykonana, wykonana została dobrze, i doprowadziła do pożądanego rezultatu. Rokowania gospodarcze polsko-czechosłowackie cechował duch koleżeństwa i solidnej pracy.

Wiemy dobrze, jak wielka jest waga układów i umów, które zostaną podpisane w najbliższych dniach. W chwili obecnej nie jesteśmy w stanie ogarnąć naszym rozumem ich wyników i konsekwencji praktycznych. Chcemy wierzyć, że doświadczenie życiowe wykaże, iż wkroczyliśmy na drogę owocnej i daleko idącej współpracy między obu krajami.

Zniesienie tajności obrad paryskich?

PARYŻ (PAP). Rzecznik delegacji brytyjskiej oświadczył, że zakaz ogłaszania wiadomości o szczegółach obrad ministrów spraw zagranicznych nie będzie przez delegację brytyjską utrzymany, gdyż i tak wiadomości o przebiegu rokowań przedostają się do prasy.

Walki na Jawie

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, powołując się na indonezyjską agencję Aktara, że doszło do starcia na Jawie pomiędzy oddziałami holenderskimi a wojskami indonezyjskimi. Wymiana strzałów w pobliżu miejscowości Modiokertio trwała kilka godzin. Po obu stronach są ranni.

Plan Marshalla nie istnieje?

Komunikat rządu francuskiego o zadaniach konferencji paryskiej

PARYŻ (obsł. wł.). Wczoraj o godz. 4-ej po południu rozpoczęło się trzecie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Francji, ZSRR i Wielkiej Brytanii. Przed rozpoczęciem posiedzenia radio paryskie nadało oficjalny komunikat rządu francuskiego.

W oświadczeniu rządu francuskiego sprecyzowano następujące punkty: 1) zgodnie z planem Marshalla kraje europejskie winny same opracować program pomocy dla Europy. 2) nie istnieje właściwie plan Marshalla ani żaden inny plan amerykański.

Ani rząd USA ani Kongres nie wziął

na siebie dotąd żadnego zobowiązania wobec Europy. Min. Marshall zwrócił się do Europy jako całości, przy czym rząd francuski pod Europą rozumie wszystkie kraje sojusznicze, kraje neutralne oraz byłe kraje nieprzyjacielskie z chwilowym wyłączeniem Hiszpanii. Celem obecnej konferencji jest przygotowanie dokumentu, precyzującego położenie gospodarcze Europy dla przedstawienia go rządowi USA i Kongresowi, przy czym dokument ten winien być gotowy na początku września r. b. Kraje europejskie powinny zestawzić 1) listę swych zasobów, 2) listę potrzeb i w ten

sposób wykazać deficyty w każdej dziedzinie. Deficyty te powinny być w miarę możliwości pokryte przez współpracę państw europejskich i dopiero w ostateczności należy się uciec do pomocy amerykańskiej.

* * *

LONDYN (obsł. wł.). Wczorajsze posiedzenie ministrów spraw zagranicznych trwało przeszło trzy godziny. Następne posiedzenie odbędzie się dziś po południu.

Według doniesienia agencji Reuter min. Bevin miał oświadczyć wczoraj wieczorem: „Jestem przekonany, iż nasz program winien zawierać przede wszystkim dwa punkty: 1. ustalenie potrzeb Europy 2. ustalenie udziału poszczególnych krajów w dziele odbudowy Europy.”

Musimy wykazać, jak dalece kraje europejskie są zdolne do odbudowy. Jestem przekonany, że Stany Zjednoczone nie przyjdą z pomocą, o ile nasz program nie wykaże, że kraje europejskie zdolne są do wspólnej odpowiedzialności za przyszłość gospodarczą Europy.”

Na marginesie

Na Węgrzech spokój

W związku z dezercją b. premiera węgierskiego — Nagy'ego, światowa prasa reakcyjna, z amerykańską na czele, podniosła wielki harmider, brońąc zbiegłego dyktatora, przedstawiając reorganizację rządu węgierskiego jako „komunistyczny zamach stanu” i wypisując serie nieprawdopodobnych bredni na temat obecnej sytuacji na Węgrzech.

Od tych szluznych, celowo podsycanych wrzasków korzystają odłamy reakcyjnej korespondentki agencji „United Press” — Ruth Lloyd, która — po przybyciu z Wiednia do Budapesztu — stwierdziła, że życie w stolicy Węgry toczy się zupełnie normalnym trybem, że żadnych „masowych aresztowań” nie ma i nie było, a uwaga rządu i wszystkich czynników politycznych skupiona jest na kwestii realizacji trzyletniego planu gospodarczego.

Pani Lloyd, która już poprzednio, jako korespondentka „United Press” w Warszawie, złożyła dowody publicystycznego obiektywizmu i umiaru przeprowadzając porównanie pomiędzy wypadkami politycznymi na Węgrzech i w Polsce, stwierdzając, że choć węgierska partia „drobnych rolników” (której przewodniczącym był Nagy) miała przed wojną charakter radykalny, obecnie stała się ona podobnie jak partia pana Mikołajczyka, schronieniem wszystkich reakcyjnych elementów kraju.

Korespondentka podaje również, że po zwycięstwie partii „drobnych rolników” w wyborach roku 1945, władza polityczna pozostała jednak w rękach ludzi, którzy rządili na Węgrzech przed wojną. Na sprawę szczególnego zainteresowania się prasy amerykańskiej sytuacją na Węgrzech ciekawie światło rzuca wywiad, udzielony tejże p. Lloyd przez b. prezydenta Węgier — Karoly'ego. Oświadczył on m. in., że U.S.A. popierają ludzi, którzy przygotowali zamach stanu na rzecz b. dyktatora Węgier — Horthy'ego.

Tak się jakoś dziwnie składa, że gdzie tylko wychodzą na jaw spiski i knowania reakcyjne, wychyla się jednocześnie spoza nich oblicze możnego, zamorskiego protektora, który wie co czyni i do czego zmierza.

B. D.

Sprostowanie

W ogłoszeniu o Zakończeniu Kursów Technicznych w Państwowej Wytwórni Radiotechnicznej im. gen. K. Świerczewskiego w Łodzi, ul. Łomżyńska 8-12 w dniu 29 bm. zakradła się omyłka. Nazwisko sekretarza koła PPR brzmiał Prygonikier Mieczysław, a nie Porynł-bier, jak mylnie wydrukowano.

Kryzys grozi W. Brytanii

Drastyczne zarządzenia ministra skarbu Daltona

LONDYN (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin minister skarbu Dalton zapowiedział znaczne ograniczenie importu do Wielkiej Brytanii w ciągu nadchodzących 12 miesięcy.

Ograniczenie to dotknie przede wszystkim importu tytoniu, benzyny i papieru. Dzienniki powrócą do objętości 4 stronicowej, jaka obowiązywała podczas wojny.

Min. Dalton oświadczył, iż rząd brytyjski poczuwa się do obowiązku wyrównania rozpiętości między importem a eksportem, szczególnie w odniesieniu do krajów o walucie dolarowej. Zaznaczył on, że prawie wszystkie kraje odczuwają niedobór dolarów, co spowodowane jest wolnym tempem wojennej, ogólną wyższą cen przy konieczności importowania wielkich ilości artykułów żywnościowych. Również zapasy dolarowe Wielkiej Brytanii, uzyskane w drodze pożyczki amerykańskiej wyczerpują się z wyżej wymienionych powodów szybciej niż przewidywano.

Wielka Brytania — powiedział min. Dalton — nie może sobie pozwolić na realizowanie preliminarza importu, gdyż jej eksport nie osiągnął przewidywanej wysokości. Nie nastąpi jednak redukcja importu najważniejszych środków żywnościowych, surowców i maszyn, jak również paszy dla bydła i nawozów sztucznych, natomiast w związku z zamierzonym ograniczeniem importu benzyny będzie ona odtąd wydawana na kartki zarówno oddziałom

wojskowym jak i dla celów przemysłowych.

Zwzględniając na wielkie zapotrzebowanie tekstyliów za granicą, Wielka Brytania dążyć będzie w pierwszej mierze do zwiększenia produkcji w tej dziedzinie i przeznaczyć większą niż dotychczas

część produkcji tekstylnej na eksport. Rząd brytyjski rozpatruje również możliwość podniesienia cła na filmy amerykańskie. Na zakończenie min. Dalton powiedział, iż nie należy zapominać, że i inne kraje znajdują się obecnie w ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Zamknięcie obrad kongresu francuskiej partii komunistycznej

PARYŻ (obsł. wł.). Na końcowym posiedzeniu Kongresu francuskiej partii komunistycznej w Strasburgu został ustalony tekst manifestu partii. W manifestie wzywa się Francuzów i Francuzki do zjednoczenia sił klasy pracującej i sił demokratycznych kraju. Manifest podnosi sukcesy osiągnięte w dziele odbudowy Francji dzięki wysiłkom narodu francuskiego pomimo dywersyjnych poczynań reakcji, określa warunki dalszej pracy nad odrodzeniem Francji i wzywa do jedności i tworzenia silnej partii komunistycznej.

Kongres wybrał Biuro Polityczne w następującym składzie: członkowie Biura Politycznego — Maurice Thorez, Jacques Duclos, André Marty, Marcel Cachin, François Billoux, Charles Tillon, Raymond Guyau. Kandydaci — Leon Mauvais, Valdeck Rochet, Laurent Casanova, Victor Michaud.

W skład sekretariatu weszli: sekretarz generalny — Maurice Thorez, sekretarze — Jacques Duclos, André Marty, Leon Mauvais. Do Komitetu Centralnego wybrano 51 członków i 33 kandydatów.

Wicepremier Bułgarii Kostow opuścił w dniu wczorajszym Warszawę

WARSZAWA PAP. W dniu 30 czerwca br. wicepremier rządu bułgarskiego p. Traichto Kostoff i wiceminister handlu zagranicznego p. Boni Petrowski opuścili Warszawę, udając się w drogę powrotną do Sofii.

Wyjeżdżających żegnali na lotnisku wicepremier rządu Rzeczypospolitej Antoni Korzycki, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub Berman, wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr, minister pełnomocny Wiktor Grosz, dyrektor protokołu dyplomatycznego Adam Gubrynowicz, naczelnik wydz. połudn. wschodniego w MSZ Wiesław Sobierajski, ambasador ZSRR w Warszawie p. Wiktor Lebiebiedew, ambasador Jugosławii p. Rade Pribicevic, ambasador Czechosłowacji p. Józef Hejret oraz poseł Bułgarii p. Pavel Tagaroff na czele całego składu poselstwa bułgarskiego w Warszawie.

SLUCHAWKI

dwuoszne telefoniczne kupimy

Piotrkowska 55 — Dział Ogłoszeń i Reklam R. S. W. „Prasa”

Nasza nowela

Tańcząca zjawą

Opracował ze szwedzkiego Ludwik Świeżawski

Dosyć dawno temu, jeszcze przed tamtą wojną, jechałem pociągiem z Chicago do Nowego Jorku. W czasie podróży usłyszałem historie tak niezwykłą i przerażającą, że przypominam ją sobie bardzo często i mogę się przysiąc, opowiedziałem ją już wiele razy. Ale stanowczo lepiej usłyszeć ponownie to samo ciekawe opowiadanie, aniżeli po raz pierwszy słuchać czegoś bardzo nudnego.

Było tak, że obudziłem się rano, pociąg właśnie stał. Ubrałem się i wyszedłem na małą stacyjkę. Dowiedziałem się, że jeszcze nie zaraz ruszamy. Poszedłem do bufetu na śniadanie, a potem przechadzałem się po peronie. Idąc wzdłuż pociągu, zaszedłem aż pod parowóz. Zaczęłem rozmowę z maszynistą, po chwili poczęstowałem go cygaretem, to bardzo mu się podobało, nawet zaproponował mi obejrzenie maszyny. Wspiąłem się na lokomotywę. Maszynista pokazywał mi i objaśniał jak się używa poszczególnych części. Wszystko co tylko mogło się bły-

szeć, promieniowało po prostu, w takim porządku było utrzymane. Porządku maszynista lubił, aby były czyste metalowe części i przekładnie w jego maszynie, podobnie jak porządna kucharka lubi, aby się jej wszystkie rondle świeciły.

— A co to za przyrząd? — zapytałem, wskazując na coś takiego co podobne było do owadu i wisiło z boku w ziołtych ramkach. (Nie przesadzam — w prawdziwie złotych!)

— Maszynista roześmiał się. — Już teraz nie służą do niczego. Nawet nie jest ozdoba. Ale jest za to pamiątka. Ta rzecz ocalała mi życie, oraz życie 250 ludzi.

— Zdaje mi się, że to jest jakiś owad. Jakim-że sposobem owad mógł ocalić życie 251 ludzi?

— Jeżeli pan sobie życzy, mogę opowiedzieć. Mamy jeszcze trochę czasu do odjazdu.

Usadowiłem się na miejscu nieobec-

nego palacza i przygotowałem się do słuchania. To znaczy: zaostrzyłem ciekawość.

— Maszynista opowiadał: — Zdarzyło się to na wiosnę tego roku. Prowadziłem pociąg na tej samej trasie i miałem te same maszyny — cyfra 499. Palacza miałem także tego samego — Jima Moore. Jim jest to bardzo dobry chłopiec i bardzo skłonny do wierzenia w duchy, sny i wróżby. Z początku wysmiewałem jego naiwność, ale teraz przestałem już żartować — od czasu gdy na własne oczy zobaczyłem zjawę.

Miałem opuścić Kenn o godzinie 1,20 w nocy i o 6,40 być w Santos. Tej nocy wiał straszliwy wicher i deszcz lał strumieniami jeszcze od wieczora. Gdy wszedłem do maszyny, wiatr zaczął dać jeszcze okropniej. Byliśmy już na torze, gdy Jim mówi do mnie:

— Mamy przykra jazdę, Frank. Zyczyłbym sobie, żebyśmy szczęśliwie dotarli do Santos.

Bawił mnie jego lek.

— Co cię tak, Jim, niepokoi tej nocy?

— Czuję, że coś się stanie.

Mówiąc prawdę, mnie także było jakoś nieswojo. Pociąg, który miałem prowadzić, składał się z wielu wagonów,

wszystkie były zabezpieczone. Denerwowało mnie przeświadczenie, że odpowiadam za życie tylu ludzi. Ale gdy przyłączyłem parowóz, gdy sprawdziłem, że skład jest w porządku, przemogłem moją chwilową słabość. Rozległy się sygnały odjazdu, wyjechałem.

Noc była niezwykle ciemna, tylko latarnia na przodzie maszyny, — jeszcze staromodnego typu, — rzucając na tor silne światło, rozbiła z trudem mroki. Jim podkładał na największe ciśnienie. Pedziliśmy ostro.

Na następnej stacji, gdzie zatrzymaliśmy się aby nabrać wody, jeszcze raz obejrzałem skrupulatnie, czy wszystko na pewno jest w porządku, a Jim otworzył latarnię, sprawdzając ją.

Ruszyliśmy dalej. Ciemności były jeszcze większe. Deszcz lał strumieniami.

Nagle zobaczyłem przed parowozem coś takiego, że dreszcz mna wstrząsnął. Na oświetlonych strugach deszczu ślizgała się olbrzymia postać kobiety, owiniętej w długi, czarny płaszcz, który rozwiwał się na wietrze.

Postać rzuciła ramiona to przed siebie, to w bok. Tańczyła.

(D. c. n.)

Szkola — książka — sztuka

Wychowanie nowego człowieka



Stwierdzić musimy, że coraz szerszy jest wachlarz zagadnień, dyskutowanych podczas sesji sejmowej. Przed uchwaleniem budżetu posłowie, reprezentanci narodu musieli starannie przemyśleć całość spraw państwowych. Zagadnienia szkolnictwa średniego i wyższego bezwzględnie do nich się zalicza, więcej — w kompleksie zagadnień ważnych przebudowa naszego życia intelektualnego i kulturalnego wysuwa się na czoło.

Po pierwszym okresie, gorączkowym okresie uruchamiania przemysłu, przeprowadzania reformy rolnej i odbudowy budynków szkolnych przyszedł także czas odbudowy człowieka. Mówił o tym w Sejmie tow. poseł Bieńkowski:

„My tego człowieka rozumiemy konkretnie. Idzie o to aby to, co ten człowiek myśli, odpowiadało temu, co ten człowiek robi.

Aby przyspieszyć kształtowanie tego nowego człowieka, musimy wrzucić do tej pracy wszystkie środki, służące wychowaniu. Służyć temu musi szkoła, książka, sztuka.”

Szkola, która służy na sprawie wychowania nowego człowieka, musi mieć treść wychowawczą w duchu demokratycznym. To twierdzenie jest jasne dla każdego pozytywnie do nowego ustroju ustosunkowanego człowieka. PSL natomiast wolałoby niewątpliwie, aby szkoła oddalona, odseparowana od życia wychowywała zwolenników PSL i, lasu, aby wychowankowie szkoły poszli na straszną drogę bratobójstwa, drogę zabójców Stachowiaka. I pewnie dlatego postanka Chomętyna wielkim głosem protestowała przeciwko polityce w szkole, przeciwko partyjniactwu w szkole. Tow. Bieńkowski odpowiedział:

„Nie prawda, że my chcemy wprowadzić politykę do szkoły. Ale prawdą jest, że chcemy, aby młodzież nasza wyrosła na świadomych obywateli, a by kształciła się świadoma ogromnych zadań, jakie przed nią stoja, aby rozumiała drogę, jaką przeżył i jaką dziś kroczy naród polski”.

Nauczyciele, którzy mają wychowywać młodzież patriotyczną, kochającą odradzającą się Polskę Ludową — nauczyciele naszej doby muszą być szermierzami postępu. Nasza partia ceni demokratyczne tradycje nauczycielstwa i jego organizacji ZNP i dlatego wierzy w to, że większość wychowawców młodego pokolenia spełni odpowiedzialne zadanie,

które powierza im kraj. Dzieło wychowania nowego człowieka służyć muszą również wyższe uczelnie. Poseł tow. Sokorski przytoczył wymowne cyfry świadczące o tym, że, niestety, dotąd utrudniony dostęp na wyższe uczelnie mają synowie robotników i chłopów. W Warszawie na przykład na ogólną liczbę 6.417 słuchaczy jest zaledwie 307 dzieci robotniczych i 837 dzieci rolników. Konieczna jest zmiana atmosfery wyższych uczelni. Konieczna jest reforma, idąca po linii demokratyzacji wyższych uczelni. Projektowana ustawa, jak to poseł Sokorski stwierdził, nie idzie jednak po linii zniesienia samorządu uczelnianego lub wydziałowych habilitacji, ani też na zmniejszenie zakresu nauczania. Central-

nym ośrodkiem planującym i koordynującym, według projektu ustawy, jest Rada Główna przy Ministerstwie Oświaty, która nie tylko, że nie ograniczy kompetencji samorządu uczelnianego, ale nawet zakres ich rozszerzy przez uwzględnienie w terenie reprezentacji asystentów i administracji szkolnej.

Tow. Sokorski wyraził przekonanie, że:

„polski świat naukowy zdobędzie się na twórcze przewycięszenie swojej przeszłości, swoich obaw i swoich urazów i zrozumie, że droga historyczna klasy robotniczej jest jego własną drogą, jest drogą całej polskiej inteligencji i jest drogą w przyszłości polskiej nauki i polskich uniwersytetów.”

130 milionów zł przyznało państwo sektorowi handlu i przemysłu prywatnego

W kwietniu br. została uruchomiona do dyspozycji prywatnego sektora przemysłu i handlu pierwsza rata państwowego kredytu na cele inwestycyjne w wysokości 31 milionów złotych. Globalna suma kredytów inwestycyjnych państwowych dla sektora prywatnego na rok 1947 została ustalona w wy-

kości 130 milionów złotych. Obecnie urzędującą Izba Przemysłowo Handlowa wystąpiła do Centralnego Urzędu Planowania z wnioskiem o uruchomienie przyznaczonych kredytów za drugi kwartał bieżącego roku. Sumy te w wysokości 38 milionów złotych stoją do dyspozycji kredytobiorców.

Walka o likwidację drożyzny

Zjazd członków Społecznych Komisji Kontroli Cen w Łodzi

W dniu 30 czerwca w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbył się zjazd członków Społecznych Komisji Kontroli Cen z terenu województwa łódzkiego. Celem zjazdu było omówienie roli i funkcji komórek kontroli społecznej w ich działalności antyspekulacyjnej. Wyczerpujący referat na temat zakresu i metody działania społecznych Komisji Kontroli Cen wygłosił przedstawiciel Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej w Warszawie, prok. Strumiński.

Podstawą w działaniu kontrolnym Społecznych Komisji Kontroli Cen będą ceny ogłoszone przez Komisje Cennikowe. Ceny te oparte będą o dane, dostarczone przez komisje notowań z ustaloną przez państwo dla każdej kategorii towarów marżą zysku. Rzeczą Sp. Kom. Kontr. Cen jest baczenie na to, by w terenie ich działania ustalone na artykuły pierwszej potrzeby ceny nie przekraczały cen-

ników. Poza tym ich zadaniem jest stosowanie natychmiastowych sankcji karnych w stosunku do winnych, we wszystkich wypadkach ujawnionej spekulacji. Aby podjąć halożony na nie obowiązek Społ. Kom. Kontroli Cen muszą jak najściślej współpracować z miejscowymi władzami, partiami politycznymi i Związkami Zawodowymi oraz Sp. Ligą Kobiet. Kontrolerzy społeczni, którzy do akcji kontrolnej będą powoływani przejść muszą specjalnie przeszkolenie i odpowiadać warunkom uczciwości i nieprzekupności.

Komisje czuwać winny nad tym, by wyeliminować z szeregu handlowych te elementy, które dokonywują obrotów, nie posiadając żadnych uprawnień (świadectw rejestracyjnych) a w przemyśle pracują anonimowo, nie ponosząc żadnych świadczeń na rzecz Skarbu Państwa. Istnieć musi ścisła współpraca między Komisjami Kontroli Cen a władzami skarbowymi i Ochroną Skarbową. Stwierdzone w

RZYMIANIE ZNALI SZUKĘ MASKOWANIA

Tak jak dziś maskuje się w najrozmaitszy sposób położenia pozycji przed nieprzyjacielem, tak i starożytni Rzymianie podczas działań wojennych stosowali środki maskowania przed przeciwnikiem. Jednym z takich sposobów, stosowanym na szeroką skalę przez starożytnych Rzymian było maskowanie okrętów, biorących udział w operacjach wojennych. Polegało ono na malowaniu okrętów takimi farbami, które by swoim kolorem upodabniały je do koloru wody. Rzymianom głównie chodziło o zamaskowanie tym sposobem poruszanych wioślni galer przed okiem nieprzyjaciela.

Taki środek maskowania stosowali starożytni Rzymianie nie tylko przed wrogiem podczas wojny, ale również i na innych okrętach podczas pokoju, w obawie przed grasującymi na morzach piratami.

18.000 SZKÓŁ ODBUDOWANO W ZSRR

Podczas napaści na Związek Radziecki — Niemcy ze specjalną zacieklnością niszczyli na chwilowo zajętych obszarach budynki szkolne, ograbając je z urządzeń i pomocy naukowych.

Po zakończeniu działań wojennych władze radzieckie przystąpiły z całą energią do odbudowy zniszczonych gmachów i wznoszenia nowych szkół, dążąc do jak najszybszego przywrócenia obowiązku powszechnego nauczania, przerwanej przez wojnę. Dotychczas w samej tylko Federacji Rosyjskiej odbudowano i wystawiono 18 tysięcy gmachów szkolnych, do których uczęszcza 800 tysięcy uczniów.

Powstają kadry fachowców

Masowe szkolenie włóknarzy

Jak przedstawia się szkolenie zawodowe w przemyśle włókienniczym, tak ważnym dla nas po okresie wojennego wyniszczenia?

W roku ubiegłym (do 1 stycznia 1947) przeszkolonych zostało na kursach włókienniczych i w masowym szkoleniu:

w przemyśle bawełnianym 13.736 osób, w przemyśle wełnianym — 4.264 osoby, w przemyśle włókien litych — 7.997, w przemyśle konfekcyjnym — 14.022, w dziewiarsko-poczoźniczym — 1.404, w jedwabno-galanterijnym — 2.969 osób, w przemyśle włókien sztucznych — 1.338 osób, w przemyśle tkanin technicznych — 379 osób. Z Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego przeszkolono 273 osoby.

Szkolenie masowe polega na szkoleniu bezpośrednio przy maszynie. Wykwalifikowany tkacz, czy przędka mają jednego lub dwóch uczniów, których przyuczają do zawodu.

Jeśli chodzi o szkoły przemysłowe, w których kształcą się robotnicy młodociani (poniżej 18 lat), to kładzie się w nich duży nacisk na teorię, podczas gdy w dokształcających szkołach włókienniczych zwraca się przede wszystkim uwagę na wykształcenie praktyczne.

Duże zasługi w dziedzinie kształcenia zawodowego oddaje Technicum Włókiennicze, które ma za zadanie przygotowanie najzdolniejszych robotników naszego przemysłu do pracy na odpowiednich, kierowniczych stanowiskach. Obecnie Tech-

nicum liczy 250 słuchaczy — po rozbudowaniu jednak będzie ich miało około tysiąca.

Plan trzyletni przewiduje, że do 1949 r. musi ogółem wyszkolić co najmniej 167 inżynierów, 669 techników i 1952 majstrów oraz około 49 tysięcy wykwalifikowanych robotników produkcyjnych. W 1949 roku ogólna liczba zatrudnionych w przemyśle włókienniczym wyniesie 290 tysięcy ludzi.

Jeżeli chodzi o fabryki włókiennicze w Polsce centralnej, to plan trzyletni przewiduje tylko taki rozrost, jakiego wymaga życie, natomiast główne wysiłki iś będą w kierunku rozwinęcia przemysłu włókienniczego na Ziemiach Odzyskanych i tam też kierownik będą przede wszystkim nowo wyszkoleni fachowcy. Kr.

W krainie gwałtu i terroru

Hitlerowskie metody rządów w Hiszpanii

Znany dziennikarz holenderski Kay Boyle zwiedził Hiszpanię w kwietniu roku bieżącego. Swe wrażenia opisał on w artykule zatytułowanym: „Isabelitą straciła zmysły”.

W dwa lata po dacie rocznicy republiki hiszpańskiej mury miasta pokryte były plamami świeżego wapna, które świadczyły o starannym zasmarowaniu haseł, wypisanych ręką żołnierza podziemia. W dniu rocznicy hasła republikańskie cieszyły się światłem dnia tylko przez 15 minut, albowiem wysłannicy Franco skwapliwie zmywały je, by ludność nie miała możliwości wycucia tej siły, jaką stanowi ruch podziemny w Hiszpanii.

W Madrycie odbywają się często „lapanki” uliczne, przypominające w metodach niemieckie.

Codziennie mają miejsce egzekucje więźniów politycznych skazanych na śmierć. Ludność burzy się, czemu daje wyraz przy każdej okazji. Podczas pewnej manifestacji studentów falangistów z Humu znajdującego się na ulicy padły słowa potępienia pod adresem tych gwardystów dyktatora.

Policja natychmiast interweniowała, odbi-

lając przechodniów razem pałek gumowych na lewo i na prawo.

Od roku przebywa w więzieniu piętnastoletnie dziecko, Izabelita. Należała ona do grupy młodzieży (najstarszy członek ma 19 lat, najmłodszy liczy 15) oskarżonej o działalność terrorystyczną.

Dowodem „łagodnego” ich traktowania jest fakt, że nie zostali jeszcze skazani na śmierć. Prokurator domaga się jednak kary śmierci dla trójki, dla reszty zaś kary 30-letniego więzienia.

„Teraz jest ta dziewczynka trochę pomyłona” — stwierdzają władze więzienne.

Pewien republikanin, któremu cudem udało się wydostać z więzienia frankistowskiego opowiadał o wielu podobnych temu wypadkach. „W Hiszpanii tylko trzy warstwy ludzi znajdują się pod ochroną prawa. Są nimi wojsko, kler i falangiści. Isabelita i jej towarzysze nie mogą do nich apelować. Sam widziałem z okien mej celi dzieci w wieku Isabelity maszerujące parami na rozstrzelanie. „Wygładało to jakby dzieci udawały się do szkoły” — dokończył były więzień.

Władze hiszpańskie uważały za stosowne

wyjaśnić w związku z procesem tej grupy młodzieży, że wedle prawodawstwa hiszpańskiego 16-letni chłopiec czy dziewczynka są już pełnoletni i że może być wobec nich stosowany najwyższy wymiar sprawiedliwości. Innymi słowy nic nie stoi na przeszkodzie, by skazać na śmierć te dzieci.

Nowy numer „Kuznicy”

Najbliższy, 27-ny numer „Kuznicy” przynosi następujące pozycje:

„Uwagi o polityce kulturalnej” Stefana Zielińskiego, felieton literacki Kazimierza Brandysa pt. „O krytyce po raz trzeci”, wiersze młodych: Andrzeja Branna, Anny Pogonowskiej, Mieczysława Buczakówny, Adama Włodki i Jerzego Miliera, pierwszą część studium Pawła Hertza pt. „Odwiedziny u Frousta”, fragment powieści Zygmunta Fijasa pt. „Śpiący pośrodku morza”, artykuł Adama Schaffa pt. „O potrzebach szkół wyższych”, zakończenie artykułu Tadeusza Hołujy pt. „Sprawa polska w Izbie Gmii 1830—1840”, artykuł ożeta Górskiego pt. „Słowo postępowej ideologii”, felieton polityczny pt. „Warta wolności”, przegląd prasy oraz korespondencje i noty.

Wyższe studia w Gdańsku

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku-Oliwie przyjmują zapisy absolwentów liceów ogólnokształcących i zawodowych na wydziały: humanistyczny, geograficzno-przyrodniczy i matematyczno-fizyczny. Dla kandydatów z niepełnym przygotowaniem średnim organizowane są Kursy Wstępne.

Studenti otrzymują bezpłatne utrzymanie, mieszkanie oraz stypendia.

Blizszych informacji udziela sekretariat W. S.P. w Gdańsku-Oliwie przy ul. Polanki 130.

Mania wielkością b. Herrenvolku

Pewność siebie Niemców wzrasta

Komu ma służyć Zagłębie Ruhry?

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

Berlin, w czerwcu. Pod wpływem różnych wydarzeń w polityce wielko-europejskiej, przysłuchując się mowcom tej miary, co Amerykanin Hoover, lub Anglik Packenham, Niemcy, zwłaszcza ci na zachodzie, nabrali przekonania, że sprawa Niemiec jest ważna nie tylko dla nich, ale przede wszystkim dla całego świata.

Niemcy z uwagą czytają dzienniki, a dzienniki wydawane pod kontrolą amerykańską i brytyjską obfitują w wiadomości, które istotnie mogą usprawnić nadzieje pokładane w rychłej odbudowie niemieckiego potencjału.

Właśnie przed kilkoma dniami na konferencji prasowej w Waszyngtonie wypowiedział się minister Marshall za podniesieniem produkcji niemieckiego żelaza i wydobycia niemieckiego węgla w Zagłębiu Ruhry do poziomu z roku 1933. Ten gwałtowny wzrost produkcji niemieckiej motywuje się wprawdzie zapotrzebowaniem wielu państw europejskich na niemiecki węgiel, niemieckie żelazo i niemiecką stal, ale równocześnie, jak dobitnie zaznacza prasa niemiecka, produkcja Zagłębia Ruhry będzie potrzebna przede wszystkim na to, aby gospodarkę niemiecką zrujnowaną przez wojnę i twycięstwo aliantów, napowrót postawić na nogi.

Prowadzą zresztą ku temu Niemcy działacze polityczni, zjednoczeni we wspólnym wysiłku w polączonych strefach zachodnich. Amerykanie i Brytyjczycy ze względu na brak wyraźnego własnego planu gospodarczego mieli i mają w dalszym ciągu poważne trudności, związane z utrzymaniem swoich stref okupacyjnych. Nieraz już wykazywano, że trudności te powodowane są głównie przez świadomy sabotaż administratorów niemieckich, którzy uprawiają swoją politykę pod hasłem „Im gorzej — tym lepiej“.

Jest rzeczą znaną, że strefy zachodnie cierpią na brak żywności. Chłopi nie oddają zakazanych kontyngentów, ignorują zarządzenia władz, czując za sobą ciche poparcie dygnitarzy z niemieckiego urzędu wyżywienia, na czele którego stoją byli hitlerowcy.

Niemcy czynnym uchem łowią płynące zwa ocena skargi i pretensje i, uderzając w nutę fałszywej pokory, twierdzą, że nie chcą już więcej jałmużny. Zdanie to ostatnio rozlega się coraz głośniejsze i coraz dalej. „Nie chcemy jałmużny! — piszą dzienniki, wydawane pod kontrolą brytyjską i amerykańską. — natomiast pragniemy konstruktywnego programu naszej odbudowy“.

Niemcy powołują się wciąż to na oświadczenie Hoovera, to na stanowisko ministra Marshalla w Moskwie, przypominając, że należy im się odpowiedni do warunków europejskich poziom żywności. Muszą wystartować do odbudowy i to natychmiast! Muszą mieć więcej węgla, więcej stali, więcej żelaza, muszą mieć więcej samolotów. Plan złożony przez Związek Przemysłu Samochodowego w Hannoverze przewiduje już teraz budowę 250 tysięcy samochodów osobowych, 90 tysięcy ciężarówek i około 50 tysięcy ciągników rolniczych. Wskoskość wydobycia stali, ustalona przez Sojuszniczą Radę Kontroli, uważana już jest za nierealną. Niemcy muszą mieć stal jeszcze więcej.

Porównując często bombastyczne artykuły prasy niemieckiej i pełne zachwalstwa wypowiedzi niektórych polityków niemieckich z treścią skromnej

To i owo

Ludzie „innych przekonań“

Wojna dawno się skończyła. Jesteśmy w pełni odbudowy. Praca leży zadane przez okupanta rany gospodarcze, a czas — rany moralne. Jednak od czasu do czasu do uszu naszych dociera słowo „ofiara“ i to nie w połączeniu z jakimś wspomnieniem niemieckiej niewoli, ale jest to „ofiara“ aktualna, ofiara „obecnego systemu“, „obecnego ustroju demokratycznego“.

Przyjrzyjmy się tym „ofiaram“ z bliska.

Pan Karol nie uchylał się od pracy. Chciał pracować. Objął nawet poważne, kierownicze stanowisko. Cóż, kiedy jego żona nie uznawała innych pończoch jak „nylony“ i innych perfum, jak... Guerlaina. A poza tym lubiła wesołe kolacje w restauracjach i dancinгах. I uważała, że jej małżonek zarabia stanowczo za mało.

No i pan Karol zaczął na raz mieć coraz więcej pieniędzy. Po pewnym czasie zainteresowała się nawet tą sprawą Komisja Specjalna.

Pan Karol dostał się do obozu pracy. W modnej kawiarni oszarocona chwilowo żona opowiada znajomym, jak to ten „biedny Karol“ cierpi. Cierpi niewinnie tylko dlatego, że nie mógł się pogodzić z „dzisiejszą rzeczywistością“.

W rzeczy samej. Nie zgadzał się. Bo dzisiejszy ustrój wymaga od panów Karolów-sumiennej pracy dla dobra kraju. Wymaga od nich pewnych chwilowych ograniczeń, by za to przyszłość była lepsza. A nasz pan Karol chciał koniecznie już, otychmiast używać życia.

Inaczej było z Jurkiem. Wojna go wykołała, jak wielu młodzieży w jego wieku. Nie chciał się uczyć. Pociągało go kłno, chciał mieć rower, no, i pieniądze na lody i ciastka.

Na półroczne miał trzy dwójki. Z zasadniczych przedmiotów. Okazało się, że często opuszczał szkołę. Co robił w ciągu tych godzin rannych — trudno było ustalić.

Aż któregoś dnia Jurek ukradł koleżkę motocykl, zabrał matkę z szafy kilka tysięcy złotych i — przysnął — jak mówili koleżdy.

Po kilku miesiącach przyszła od Jurka lakoniczna wiadomość, że znajduje się w Niemczech, w strasie angielskiej.

Co tam robi? Pozostanie to zapewne na zawsze tajemnicą. W kraju, gdzie mógł się uczyć, gdzie wszystkie dziedziny wiedzy zarówno ogólnej, jak i zawodowej stały przed nim otworem — uczyć się nie chciał. Wątpliwe jest zatem, by na obczyźnie zapomniał naraż żądzą nauki. Potrzebował zawsze dużo pieniędzy. Zapewne potrzebne mu są nadal. Jak je będzie zdobywał, bo przecież nic nie umie? Chyba kraść? Dalsze jego życie — to będą prawdopodobnie ciągle zatargi z władzami. I pozna pewnie wiezieni wielu obcych krajów...

książeczki, która leży u mnie zawsze na biurku. Książeczka ta zawiera m.in. pełny tekst układu poczdamskiego, zawartego dnia 2 sierpnia 1945 r., a więc niespełna 2 lata temu. W książeczce tej czytamy m.in.: „Do celów okupacji, nad wykonaniem których czuwać będzie Sojusznicza Rada Kontroli, należy: pełne rozbrojenie i demilitaryzacja Niemiec, jak również likwidacja lub kontrola całego niemieckiego przemysłu, który mógłby być użyty dla produkcji wojennej“.

Otóż wiemy nie od dziś: przemysł Zagłębia Ruhry jest przemysłem wojennym! W Zagłębiu Ruhry, zjednoczonym z militarystką i junkierstwem pruskim zrodziła się pierwsza wojna światowa. W Zagłębiu Ruhry nastąpiło pierwsze spotkanie Hitlera z niemieckimi przemysłowcami. Zagłębie Ruhry dostarczyło czołgów, pancerny i bomb na pochód

przeciwko cywilizacji w Europie.

Dzisiaj mówi się znowu o Zagłębiu Ruhry i o roli, którą odegrać może w uzdrowieniu gospodarki. Będzie rzeczą wagi największej, aby uzdrowienie to dotyczyło gospodarki pokojowej i europejskiej z pozostawieniem Niemcom jedynie tego, co potrzebne im jest li tylko do zaspokojenia codziennych, życiowych potrzeb.

Pierwszeństwo do odbudowy muszą mieć, w imię zasad sprawiedliwości i bezpieczeństwa państwa przez Niemców zniszczone, które zasnęły ciężaru okupacji. Do tych państw przede wszystkim powinien być skierowany strumień, pracujący pod ostrą kontrolą, niemieckiej wytwórczości powojennej.

Berlin, w czerwcu 1947 r. Leopold Maršchak.



Plotr I-szy — w „Polonii“

„Plotr I“ należy do kategorii filmów historycznych. Jest to jeden z podstawowych filmów tzw. „żelaznego“ repertuaru produkcji radzieckiej. Został nakręcony jeszcze przed wojną, ale to bynajmniej nie zmniejsza jego walorów artystycznych. Do tych niewątpliwych walorów należy zwrócić, ciekawie pomyślany i zrobiony scenariusz (zwłaszcza I seria), staranna reżyseria oraz doskonała gra czołowych wykonawców z K. Simonowem i M. Zarowem na czele. Wyraziście i plastycznie wypadły sceny batalistyczne oraz ogólne tło historyczne akcji. W przeciwieństwie do zewnętrznych, barwnych lecz czasem dość pustych w swej treści, historycznych filmów amerykańskich, omawiany film radziecki cechują prawdziwa i logika artystyczna i historyczna, ujęta w prawdziwe i pełne właściwego nastroju ramy. I to jest właśnie największą zasługą „Plotra I“.

Tranzytem przez Turcję Dardanele w nowej szacie

Tajemnicze zbrojenia. — Niepokój szarego człowieka. — Co dalej?

Turcję można oglądać jedynie w przejeździe „tranzytem“. Przez linię graniczną w Edirne (dawny Adrianopol) przejeżdża się jak przez wielki obóz warowny. Obecnie Edirne stanowi jakby granicę dwóch światów: w Bułgarii przewala się i kipi życie, widzi się realizację programu odbudowy. Począwszy od granicy tureckiej jest kontrastowo inaczej. Życie toczy się leniwie, powolnym nurtem. Natomiast na każdym kroku w Edirne spotyka się mundury piaskowo-szarego koloru, pa-

trole, króczące wzdłuż ulic z głuchym łomotem. Na każdym kroku widzi się wielkie plakaty przedstawiające tureckiego żołnierza, zatykającego drzewce flagi z półksiężycem na szczytach stromej skały. Napis na afiszu głosi: „Turcja jest wielka i będzie wielka“. W witrażach sklepów widnieją zółtko portrety Kemala i prezydenta İnönü.

Przejazd z europejskiego na azjatycki brzeg posiada wiele momentów emocjonujących. Ponieważ trasą wiedzie mały stateczek z europejskiego Kon-

stantynopola wprost do położonego na wybrzeżach Azji Mniejszej potu Trapezunt (dawnej Trebizonda), pasażerowie oczekują specyficznych wrażeń, jakich następuje mijanie Cieśniny Dardanelejskiej, półwyspu Gallipoli i podobno uzbrojonych „po zęby“ fortów na wyspach czy północnym wybrzeżu cieśniny. Statek jednak mitrąży z odpyłaniem. Okazuje się, że cieśnina będzie się mijano dopiero w nocy. Niezadowoleni pasażerowie-handlowcy mrużąc z rozdrażnieniem: „Znowu coś wojskowego montują na brzegach... Jutro o tym będzie wiedzieli każde dziecko!“

Statek wreszcie wyrusza. Noc jest tak jasna, że dokładnie widać oba brzegi cieśniny. Wyrastają z mroku skaliste zwłazy galipolijskiego wybrzeża. Zamiast stacji, na niektórych odcinkach widać całe lasy rusztowań. — „Budowa fortów“ — wyjaśnia jakiś uswiadomiony pasażer. Inny wskazuje w dal, tam gdzie się rozpoczyna właściwy brzeg dardanelejski. Prawie to samo widowisko: całe wybrzeże jest pokryte lasem drewnianych rusztowań. Czasami na brzegu błyskają reflektory, jakby szukały czegoś w ciemnościach. Ludzie, wyglądający z daleka na skupisko czarnych, drobnych mrówek, zajęci są gorączkową pracą. Roją się i mijają. Dochodzi gwar. Widocznie wykonują jakąś pilną pracę. Ten sam pasażer, który informował o przypuszczalnej „budowie fortów“, mówi teraz półgłosem: „Gdyby tak użyły te siły na jakimś przace z sensem... Co oni robią właściwie? Czy rzeczywiście Dardanelelem coś zagrażają? Gasną światła. Statek wchodzi na Morze Czarne. „A co dalej?“

Edirne sprawiło mieszane wrażenie martwego miasta i wojskowego obozu. Nie sprawia już teraz wrażenia Trapezunt. To miasto żywe, ruchliwe i nade wszystko... niedzne. Europejskie, lub pseudoeuropejskie stroje nie zakryły potwornej nędzy tureckich mas. Tak jak w czasach dawno minionych najrozmaitszy „refudy“ i „hanym“ — mężczyźni i kobiety snują się po ulicach z zafascynowanymi oczyma. Bardzo wielu żebraków, którzy ze stoliczkiem mnożą rądy policjantów. W stolicy Turcji, w Ankarze, już się nie widzi żebraków w ogóle. Ale niedza, zwłaszcza na przedmieściach, jest tym jaskrawszą im bardziej są wytworne i przesadnie eleganckie tłumy „zeuropeizowanych“ w każdym calu Turków — wojskowych i Turków — ludzi o nieokreślonym zajęciu. Pełnym o każdej porze dnia w twymnym lokalom, odpowiada na przedmieściu Musky niednie odziany, zawsze o garniety pospiechem tłum.

Jest jedno, co łączy europejski brzeg z brzegiem azjatyckim. Dardanele i Edirne z Trapezuntem i Ankarą: to zwykły, a jednak przejmujący niepokój przeciętnego, szarego człowieka o przyszłość. Gdy od spacerujących po „Atatürk-Uyduje“ w twymnych postaci bije pewność siebie — z rozmów prowadzonych w bocznych ulicach przebiegają obok niepokój zwykłe rozdrażnienie i niezadowolone z rządu, z medżytsu, z obecnym tytu „amerykańskich dobrodziejów“. To rozdrażnienie stale się tym wyraźniejsze i głośniejsze, im głośniejsze się zapuści w boczne ulice. A jest ich znacznie więcej, niż głównych...

Przeciętny obywatel Turcji sceptycznie patrzy na krzykliwe szysz z żołnierzem. Kiwa głową, pyta stale: „Dobrze, a co dalej?“

Na to na razie politycy tureccy nie udzielają odpowiedzi. L. Kamiński.

Świat po omacku

Doniosłe zmiany w położeniu ociemniałych. — Pokaz artystyczny z inicjatywy Związków Zawodowych

Jeszcze do niedawna dola niewidomych należała do najcięższych na świecie. Pozbawieni opieki społeczeństwa byliby ciężarem rodziny, częstokroć poniewierani i wyzykiwani — lub też skazani na niedzny żywot żebraczy. Dziś stosunki się zmieniły. Niewidomy, nie stoi poza nawiasem społeczeństwa. W specjalnych szkołach uczy się fachu, pozwalającego na zdobywanie środków utrzymania i założenie rodziny, co daje mu samopoczucie, że jest pełnowartościowym obywatelem, pracującym dla dobra kraju.

Niewidomi, niezależnie od pracy zawodowej, wykazują duże zdolności i zainteresowania artystyczne, przynoszące im wiele radości i łagodzące częstokroć smutną rzeczywistość, wykazując przy tym różnorodną zdolności, o czym można było się przekonać na pokazie artystycznym, urządzonym przez Związek Niewidomych w świetlicy Scheiblera i Grohmana przy ul. Przędzalnianej 68.

Popis stał na ogół na wysokim poziomie, wykazując opanowanie instrumentu i ładną technikę, jak również umiejętny dobór repertuaru. Gra na fortepianie popisywała się uczennica Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi Stefania Skibówna, wykonując ze zrozumieniem

szereg utworów. Bardzo zdolny jest Edwin Kowalik, również uczeń Wyższej Szkoły Muzycznej, który odegrał szereg utworów Chopina i innych, wykazując ładną technikę. Aleksander Orlewicz, b. artysta scen warszawskich, który utracił wzrok wskutek choroby, z uśmiechem i ekspresją wypowiedział wiersze Broniewskiego, Błakowiczówny i Ostrowskiej. Na wysokim poziomie stał również popis skrzypcowy Bogdanki Prycy.

Na zakończenie wystąpił dwaj akordeoniści, Marian Sztombarek i Zygmunt Grygliński. Młodzi artyści wykazali doskonałą technikę i opanowanie trudnego instrumentu, rokując nadzieje, że przy nakładzie dobrych chęci i pracy staną się prawdziwymi wirtuozami tym bardziej, że nie obca im jest kompozycja. Odegrany „Fokstrot „palius“ własnego układu jest nadą perełką muzyczną.

Liczne zeonana publiczność darzyła rzęsy brawami wykonawców, zmuszając do nadprogramowych występów.

Popis zakończył krótkim przemówieniem prezes Związku, płk. Sas-Jaworski, wzywając społeczeństwo do zainteresowania się losem niewidomych i otaczania ich opieką, pozwalającą na zawodowe kształcenie i studia artystyczne. Wr.

Nowe oblicze Moskwy

90 mil. rubli na cele budownictwa kapitalnego

Na cele budownictwa kapitalnego w Moskwie ogółem przeznaczono do wydatkowania 90 miliardów rubli, z czego 5 miliardów przeznaczono się na cele polepszenia warunków codziennego bytowania mieszkańców stolicy ZSRR.

Przede wszystkim przewidziana jest gazyfikacja miasta na wielką skalę. Zbudowano gazociąg z Saratowa do Moskwy o ogólnej długości 800 km., z chwilą uruchomienia którego Moskwa otrzymywać będzie półtora miliona metrów sześciennych gazu z Saratowskich terenów, obfitujących w gaz ziemny. Próba eksploatacja gazociągu już się rozpoczęła.

Ogółem 240 tysięcy mieszkań w Moskwie otrzyma w okresie nowej pięcioletki (1946 — 1950 r.) tanie i oszczędne paliwo w postaci gazu. Ku końcowi pięcioletki zapotrzebowanie Moskwy na gaz zwiększy się 10-cio krotnie w porównaniu z rokiem 1940.

Gazyfikacja stanowi tylko oddzielny fragment w gigantycznym planie generalnej rekonstrukcji stolicy Związku Radzieckiego.

Miejsce naczelną w tym planie odbudowy i rozwoju gospodarki miejskiej zajmuje budownictwo mieszkaniowe. W samej Moskwie w ciągu 5-ciu lat zostanie wybudowanych 3 mil. metrów kwadratowych powierzchni miesz-

kalnej. Wiele uwagi poświęcono rozwojowi komunikacji miejskiej oraz podmiejskiej. Codziennie 640 pociągów podmiejskich przywozi i odwozi ponad milion pasażerów. W ciągu nowej pięcioletki trzy km linii podmiejskich zostanie całkowicie zelektryfikowanych. W budowie jest nowy (czwarty) odcinek kolejki podziemnej o długości 9 km.

Miejski park komunikacyjny Moskwy ulega poważnemu rozszerzeniu i będzie się składał ku końcowi pięcioletki z 1600 trolejbusów, 2.800 taksówek i ponad 3.000 autobusów. Fabryki moskiewskie już opracowują projekt modeli nowych autobusów wielomiejscowych oraz autobusów całkowicie metalowych o wielkiej pojemności.

Centralne ogrzewanie w Moskwie również ulegnie ogólnemu rozszerzeniu.

Moskiewska Rada Miejska przywiązuje wielką wagę do rozbudowy zieleńców, upiększenia architektonicznego i oświetlenia stolicy. W dziedzinach tych pracują setki i tysiące specjalistów.

W dziedzinie oświetlenia ulicznego Moskwa już osiągnęła wielki postęp. Dokonano tu rozległych prac w zakresie instalacji udo-skonaleonych latarni. Kierownictwo ogólne oświetlenia ulicznego jest w trakcie centralizacji i automatyzacji. P.

Od ludzi, którzy spotkali Jurka tam, zagranicą dowiedzieliśmy się, że Jurek twierdzi, że musiał uciekać z Polski, bo... nie mógł już znieść na to wszystko patrzeć. Bo nie mógł się pogodzić z „obecnym ustrojem“. Jednym słowem bohatera, uciśnionego ideałowiec, którego „demokracja“ zmusiła do opuszczenia rodzinnego kraju, do gorzkiej tułaczki po obczyźnie.

Cóż to znaczy, że w Polsce na wybitnych stanowiskach pracują ludzie, którzy przed wojną mieli

rozmaite przekroczenia, że nie tylko nie są przesładowani, ale nikt im nawet nie wytyka przeszłości, jeżeli tylko pracują z pożytkiem przy odbudowie Polski. To nic nie znaczy. Jurek — próżniak i złodziej urasta do roli narodowego bohatera wśród kołtunerów!

Kawiarniani zbawcy ojczyzny mają przynajmniej nad czym ubolewać, popijając wonną młokę: nad tym jak bardzo cierpiąc dziś muszą... „Ludzie innych przekonań“.

MASŁO DESEROWE
iaja, śmietana, twaróg, ser
po cenach hurtowych
dla stołówek, zakładów pracy,
letnisk, kolonii, detalistów itp.
SPOŁEM, Gdańska 184, tel. 253-82

Państwowe Zakłady
Przemysłu Bawełnianego Nr 14
Łódź, ul. Senatorska 6
poszukują:
1 krawlarza do Wydz. Ruchu
1 kowala
1 blacharza
tkaczy
Osobiste zgłoszenia w Wydz. Personalnym Zakładu w godz. od 8 — 14.



PROMYK

66

W życiu Marii Curie tyle jest cech wielkich, że chciałoby się je opowiadać, jak legendę.

Jest kobieta, pochodzi z narodu uciskanego, jest uboga i ładna.

Przeznaczenie powołanie każe jej opuścić ojczyznę i jechać na studia do Paryża, gdzie żyje przez całe lata samotnie, borykając się i walcząc.

Spotyka człowieka, obdarzonego równym geniuszem, jak ona. Poślubiła go. Ich związek jest wartości wyjątkowej pod każdym względem.

Droga upartych i najniewzdzięczniejszych wysiłków odkrywają oni cudowny pierwiastek rad. Ich odkrycie nie tylko rodzi nową naukę i nową filozofię, lecz również daje ludziom możliwość leczenia jednej z najstraszniejszych chorób — raka.

W chwili, kiedy ich sława ogarnia świat cały, na Marię spada okrutny cios. Śmierć odbiera jej w ciągu sekundy niezrównanego towarzysza.

Ona jednak mimo rozpacz i fizycznych cierpień nie przerywa pracy i wspólnie rozwija — sama nauka, która zapoczątkowali razem.

Fesztą jej życia jest już tylko nieustająca ofiara. Rannym wielkiej wojny poświęca swe siły i zdrowie. Później dawać będzie swe rady, swą wiedzę i każdą godzinę swojego czasu uczniom, przyszłym uczonym, przybywającym do niej ze wszystkich stron świata.

Po spełnieniu swej misji umiera, wyczerpana — odrzuciwszy bogactwa, a zaszczyty przyjąwszy obojętnie.

Ewa Curie

Już w roku 1898, gdy znakomita Polka, Maria Skłodowska, po wieloletnich bohater-
skich wysiłkach odkryła w radzie uranowej rad, ciału promieniotwórcze, które ma moc uzdrawiania rakowatych, już wtedy pani Melomey, dziennikarka, amerykańska, zaczęła marzyć o jej poznaniu. Minoło jednak 21 lat, zanim marzenie się zściło: Maria Curie nie lubi, by jej przeszkadzano w pracy, więc ludzie, nie związani z jej dziełem, nie mają prawie do niej dostępu. W 1919 r. dopiero wyrwała Amerykanka, przybywszy do Paryża, postawiła na swoim: Skłodowska obiecała przyjąć ją w Paryskim Instytucie Radowym. Idąc na to widzenie, pani Melomey, która znała zbytkowne życie uczonych amerykańskich i wiedziała, w jakiej olbrzymiej cenie jest rad, udostępniła ludzkości przez Marię Curie, wyobraziła sobie, że ujrzy osobę światową, właścicielkę pięknego pałacu, dyrektorkę wspaniałych zakładów. Kogoś ujrzała? Kobieta w czarnej sukni, biała, małomówna, o szorstkich od roboty laboratoryjnej rękach, mieszkająca i pracująca niemal w ubóstwie. Te kobiety, tak potężna, a tak skromna, pani Melomey ujrawszy, odrzuciła pokochota. Oto jak opisuje swoje wrażenie:

„Stołam jak pod przegierzem, nie śmiałam na nią spojrzeć. Aby pozwolić mi przyjść do siebie, Maria Curie zaczęła rozmawiać ze mną o Ameryce. Wymieniła przy tym wszystkie miejscowości amerykańskie, które posiadają po kilka gramów radu.

— A Francja? — zapytałam.

— Laboratorium moje — odpowiedziała — posiada mało co więcej, niż 1 gram.

— Pani ma tylko 1 gram? — zapytałam.

— Czyż to możliwe?

— Ja sama nie mam nic — poprawiła prostota... Ten gram należy do mojej pracowni.

Wyrziliłam wówczas przekonanie, że uczona zabezpieczyła swoje prawa do sposobów wydobywania radu, co przynosi jej zapewne ogromne dochody. Odrzekła na to:

— Nie, nie brałam patentu. Rad nie powinien być dla nikogo źródłem majątku. Rad jest siłą przyrody i należy do wszystkich.

Pani Melomey, olśniona wielkością genialnej pracownicy, postanowiła natychmiast — Amerykanki dostarczą Marii Skłodowskiej drugiego grama radu, potrzebnego do jej dalszych badań, o ile że pierwszy zaledwie wystarczył do celów leczniczych Instytutu.

Cena rynkowa takiego grama wynosiła podówczas 100 tysięcy dolarów. W przeciągu niespełna roku fundusz został zebrany i Maria Skłodowska Curie osobiście przywiozła ze stolicy Stanów Zjednoczonych do



ryżu szkatułkę z nikłą, o tak cenną drobną wielkiego skarbu, który odkryła i bezinteresownie ofiarowała światu.

Odbierając dar, zażądała, by stwierdzono prawnie, że gram radu, zakupiony dla niej przez Amerykanki, stanowi własność Instytutu Radowego w Paryżu.



Maria Skłodowska — jako studentka

— Nie czuję się zdrowa — powiedziała. Może wkrótce umrę. Gdybym umarła, rad zostałby zaliczony do mego prywatnego majątku i podzielony między moje córki. A przecież nie w tym celu został mi przekazany. Musi on stać służąco nauce.

Rzecz działa się w 1921 r. w stolicy Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, a w trzy lata później w Polsce zawieszono „Komitet Daru Narodowego dla Marii Skłodowskiej-Curie”. I jakże to znowu miał być dar? Czy może naród polski zamierzał obdarzyć sławną radaczkę tym pałacem, o którym nie wątpiła pani Melomey, idąc z pierwszą wizytą do Marii Curie? Bogatym, pięknym mieszkaniem, godnym królowej nauki?

Tak rzeczywiście — to miał być pałac. Ale nie mieszkanie tylko pracownia do badań radu i szpitali radoleczniczych. Jakżeż dziw nie się składa, że czy obcy, czy swój, wszyscy pragną okazać hołd i dziękczyn-

ienie Marii Skłodowskiej Curie, ofiarują jej rzeczy, do osobistego użytku wcale nieprzystające Natomiast nad wyraz przydatne ludzkości...

I jeszcze jedna dziwna sprawa: Gdy chodzi o dzieło Marii Curie, ludzie różnych krajów, różnych prawet ładów, zapominają na-



M. Skłodowska z córką Ireną w laboratorium

gle o swej narodowości, o interesach własnego miasta czy własnej ojczyzny i myślą jedynie o dobru człowieka. Każdego człowieka, który posiada wiedzę i który cierpi.

I znowu pani Skłodowska pojechała do Stanów Zjednoczonych po świeżym, uzdrawiający okrucieństwo, którą odkryła w przyrodzie.

Za tej powtarzanej swej bytności w Ameryce zetknęła się z Edisonem, wynalazcą żarówki elektrycznej, telefonu i fonografu. Do spotkania przyszło podczas pewnego obiadu, wydanego na cześć naszej wielkiej uczonicy. Obiad ten był wspaniały, i wspaniali byli goście: profesorowie uniwersytetów, ministrowie, ambasadorowie, same znakomite osoby. Uwaga jednak całego zgromadzenia skupiła się bynajmniej nie na bieszczących od orderów piersiach dygnitarzy, tylko na zmęczonych twarzach dwojga czarodziejów: Edisona i pani Curie. Ci, dwoje, którzy w ci-

szy swych pracowni, borykają się z tajemnicami ziemi i przestworza, zdołał tyle niszczących sił ujarzmić i oddać na usługi człowieka, ci dwoje byli najważniejsi.

To wszystko: możliwość słuchania głosu nieżyjącego człowieka, śliczne oświetlenie i sposób rozmowy z dalekimi przyjaciółmi obecnie zawdzięczają Edisonowi. Serca wzbudziły wdzięcznością dla wynalazcy, zaczę-



Maria Skłodowska z córką Ireną

to przy wnie wyrażać cześć staremu, mądrym ziemkowi. Edison wysłuchał mów, dobroduszy i uśmiechnięty, kiedy zaś toasty przybrzmiały, wstał, pomilczał chwilę i oto, co wreszcie powiedział:

— Moi drodzy, bardzo wam dziękuję, że mnie tak chwaliacie za wynalazki moje. Sam zresztą wiem, że czyniłem niejedną dla waszej wygody, dla uprzyjemnienia i zagospodarowania świata. Ale zawsze, że właściwie nie dałem wam nic nowego: pracowałem nad gotowym. Udało mi się jedynie zażytkować i przystosować do użytku niektóre, dawno już znane, właściwości poleg przyrodniczych. Stworzyłem kilka sprzetów, kilka aparatów, które jutro zostaną może wyrzucone, bo zastąpią je inne, bardziej ulepszone sprzety. Może na miejscu żarówki elektrycznej zaplonie inna, jeszcze udaniejsza lampka? Czyż jednak kłeska żarówki zdoła kiedykolwiek zaćmić znaczenie samej elektryczności, którą świat jest przesycony? Otóż moi drodzy, ja nie odkryłem elektryczności, ja tylko wynalazłem żarówkę. Nigdy zaś wynalazek nie sprostą odkryciu. Jest to natomiast między nami ktoś, kto nie pracował na gotowym, ktoś, co odkrył nowy szereg budowy wszechświata, nową siłę przyrody: rad. Tym kimś jest Maria Skłodowska Curie. Ja praktycznie wynalazca, piję zdrowie genialnej odkrywczyńcy.

Zapomniano milczenie. Niektórzy goście westchnęli. Inni z podziwem przenosili wzrok z twarzy potężnego a tak skromnego uczonego na twarz tak głośnej i tak przecieł cichej uczonicy.

Maria Skłodowska Curie uścięła dłoń Edisonowi. Miała w oczach pokorę wzięmiczonych i ciepło miłości. Nie tłumaczyła się i nie dziękowała. W świecie, w którym pracują wielkie duchy, nie ma próśb, nie ma podziękowań, nie ma osobistych darów, nie ma drabiny zasług, i odznaczeń: wszystko dzieje się dla wszystkich bez ceny i bez ofiary. Bo właśnie ofiara staje się nagrodą.

Maria Kucwiczowa

Dzieci piszą do „Promyka“

Kochany „Promyku“!

Jestem w 6-tej klasie szkoły powszechnej. Egzamin przeszedł mi dobrze. Teraz zastanawiam się, co robić w czasie wakacji. Ja mam 16 lat. Mama chciała by, bym przez lato poduczyła się szycia, a ja pragnę pojechać z koleżankami na kolonie letnie. Więc poradź mi, „Promyku“, co robić?

Czekam niecierpliwie Twojej odpowiedzi.

Stanisława Grzesiak

Droga Stasiu!

Ja też uważam, że powinnaś pojechać na kolonie. Tam nabierzesz zdrowia i sił do dalszej nauki i pracy. Postaraj się przekonać o tym Matkę. To, że masz już 16 lat, to żadne nieszczeście. Podkujesz się i odrobisz stracony czas. Na kolonii nie zapominaj o mnie i napisz od czasu do czasu.

Redaktor

Drogi „Promyku“

Tak mi teraz lekko na duszy, że muszę do Ciebie napisać, chociaż nie robiłam tego dotychczas. Wyobraź sobie: zdałam egzamin z wynikiem dobrym (tylko jedna trójka z rachunków), ale Pani mówi, że bym się nie martwiła, a tylko poduczyła się trochę w czasie wakacji. Teraz jestem wolna jak ptak i frunę sobie zaraz na kolonie letnie. Mój „Promyku“ drogi, czy Ty sobie wyobrażasz, co to znaczy jechać na kolonie letnie? Strasznie bym chciała, żebyś Ty tam ze mną był.

Hanka Białicka
ucz. 5 kl. Szkoły Powszechnej.

Odpowiedź redaktora

Droga Hanezko! Bardzo się cieszę, że zdałaś egzamin i że jedziesz na kolonie. Ja sobie doskonale wyobrażam Twoją radość, bo sam też zdawałam i też czasem jeździłam na

wieś. A wiesz, możliwe, że tam kiedyś do Ciebie na kolonie wpadnę. Napisz mi tylko, gdzie to jest. „Promyk“ możesz tam zawsze otrzymywać. Przyjdiesz do redakcji, zostawisz adres i 8 zł. (za miesiąc) i sprawa skończona. Możesz to również załatwić przez pocztę. A to raz — dowiedzenia i przyjemnych wakacji!

Aha, co do tej trójki, to ja się zupełnie zgadzam z Twoją panią.

Redaktor.

DRODZY MŁODZI CZYTELNICZY I CZYTELNICZKI!

Ogromnie się cieszę, że większość z Was zdała dobrze egzamin. Bardziej też rad, że jedziecie na kolonie letnie. Gdybym tylko mógł, chętnie bym wybrał się tam razem z wami. Smutno mi tu będzie w Łodzi bez moich młodzieńskich przyjaciół. Pocięsza mnie tylko jedna myśl: a nuż nie zapomną? może nawet na wsi będą mnie czytać? kto wie — może czasem napiszą, jak sobie żyją na koloniach? A więc, do zobaczenia się we wrześniu — przyjemnych, radosnych wakacji.

Więcej prądu niż przed wojną daje dziś Elektrownia Łódzka

Ubiegłej zimy Elektrownia Łódzka przetrwała poważny kryzys. Zapotrzebowanie na prąd wzrosło bardzo poważnie ze względu na to, że nasza Elektrownia zasilala w owym czasie również okręg mazowiecki (Plock i okolice), gdzie w czasie działań wojennych zostało zniszczonych wiele miejscowych elektrowni. Równocześnie na skutek nadmiernego forsowania urządzeń elektrowni w przeciągu 6 lat okupacji, zdolność produkcyjna była mniejsza niż przed wojną. Mimo to w miesiącach styczniu i lutym bieżącego roku, potrafiono wyprodukować o 50 proc energii elektrycznej więcej niż w 1938 r. W miesiącach letnich elektrownia produkuje o 30 proc. energii więcej niż przed wojną.

W okresie letnim przystąpiono do renowacji i kapitalnego remontu turbin, kotłów i innych urządzeń. Pewne niezbędne części, które ulegają wymianie na nowe, produkują fabryki krajowe. Inne są sprowadzane ze Szwajcarii. Równocześnie jest w trakcie budowa nowego kotła o wydajności 100 ton pary na godzinę. Będzie to jeden z największych kotłów w Polsce. Jeśli nie zawiedzie dostawa części niezbędnych do budowy kotła winien on być już gotowy w bieżącym sezonie zimowym. Po oddaniu do użytku kotłowi przyczyni się bardzo znacznie do zwiększenia mocy elektrowni łódzkiej.

Wiele łódzkich ulic, zwłaszcza na przedmieściach, wciąż jeszcze pozbawionych jest światła elektrycznego. Elektrownia przystępuje w bieżącym roku do rozbudowy sieci lamp ulicznych. Planuje się oświetlenie nowych 15 km. ulic w przeciągu bieżącego roku. Na tym odcinku daje się we znaki dotkliwy brak za-

rowek, których przydzielone ilości są niewspółmiernie małe do istotnych potrzeb. Jakość nowych żarówek również jest gorsza niż przed wojną. Żarówka nie świeci bowiem dłużej niż 400 godzin, podczas gdy dawniej żarówka wytrzymywała co najmniej 800 godzin. Pochodzi to stąd, że nasz przemysł elektrotechniczny walczy z wielkimi trudnościami jeśli chodzi o zaopatrzenie w surowce i materiały niezbędne do produkcji żarówek. Brak bowiem podstawowego metalu (wolframu), który musi być sprowadzany z zagranicy.

W terenie rozpoczęto już prace koło budowy linii wysokiego napięcia (220 kV), która biegnąc będzie ze Śląska do Łodzi. Linia ta zasili węzeł łódzki prądem wytworzonym na Śląsku, gdzie znajdują się zapasy łańcuch węglowy. W ten sposób uniknie się kosztów transportu i spożytkuje się na miejscu mało wartościowy węgiel. Linia Śląsk - Łódź winna być gotowa w połowie 1948 roku i będzie miała wielkie znaczenie dla gospodarczego rozwoju naszego kraju.

W Związkach Zawodowych

UWAGA, DOZORCY!

Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Łodzi podaje do wiadomości swych członków, by wszyscy, którzy nie otrzymali kart żywnościowych na miesiąc kwiecień i maj 1947 r., zgłaszali się do biura Zw. Zaw. Doz. Dom., Traugutta 18, pokój 420 z zaświadczeniami administratorów lub właścicieli domów, stwierdzającymi ilość osób na wyłącznym utrzymaniu dozorcy z podaniem imiennym stopnia pokrewieństwa i daty urodzenia każdej osoby.

OGÓLNE ZEBRANIE

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 6. 7. br. o godz. 9.35 odbędzie się ogólne zebranie z wyborem władz zarządu w Domu Milicjanta, ul. Nawrot 27. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Leczenie chorych dusz Prace Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej Badania naukowe i poradnictwo

Koszmarne przeżycia wojenne wyłobily w psychice wielu ludzi głębokie rany, dające się spóźnić zarówno wśród dzieci, jak i u dorosłych. W wielu wypadkach doprowadziły do stanu, który utrudnia normalne współżycie, normalną pracę, słowem życie normalne.

Dlatego też wszelkiego rodzaju placówki, zajmujące się leczeniem zaburzeń psychicznych, zwłaszcza po tej wojnie, odgrywają dużą rolę.

Do tych bezspornie ważnych instytucji należy również Państwowy Instytut Higieny Psychiczej, którego oddział w Łodzi mieści się przy ulicy Narutowicza 59. Instytut ten pozostaje pod kierownictwem profesora dra Ireneusza Michalskiego, zastępcą jego jest dr Zofia Alchimowicz. Poza tym w Instytucie pracuje trzech psychologów.

Przed Instytutem stoją dwa poważne zadania, a mianowicie badania naukowe oraz poradnictwo psychologiczne.

W chwili obecnej przeprowadza się w Instytucie niezwykle ciekawe badania nad związkiem między typem fizycznym a psychicznym, specjalnie wśród młodzieży żeńskiej w wieku od 16-tu lat wwyż. Dotychczas w Polsce nie przeprowadzano jeszcze tego rodzaju badań, dlatego też są one długotrwałe i wnikliwe, a osiągnięcie rezultatów wymaga wiele pracy i zgromadzenia dużej ilości materiału doświadczalnego.

Specjalne zagadnienie stanowi również dział tak zwanej pedokryminologii. Chodzi tutaj o zbadanie typu dzieci ze zmiennymi skłonnościami i dziećmi podsadnych — to jest tych, które znalazły się na ławie oskarżonych w sądzie dla nieletnich. Dr Natalia Ilgiewicz, która prowadzi ten dział w Instytucie, przeprowadza szereg badań naukowych, a jednocześnie prowadzi poradnię psychologiczną, starając się za pomocą specjalnego podejścia do dziecka, podejścia zależnego od jego indywidualności — wyzwolić dziecko ze złych instynktów. Często winę za złe skłonności dziecka ponoszą rodzice — ich zły przykład, lub zbyt nieodpowiednie traktowanie. Wtedy poradnictwo opiera się zarówno na rozmowach z dzieckiem, jak i z rodzicami.

Osobny dział stanowi poradnictwo dla młodzieży z trudnościami w nauce, dzieci tak zwanych trudnych do prowadzenia i dzieci narwowych. I tutaj większość pacjentów to wypadki zastrzeżone przez wojnę. Metodą badania zarówno lekarskiego jak i psychologicznego ustala się rozwój fizyczny i intelektualny dziecka, jego zamiłowania, skłonności i zainteresowania. Wielką pomocą w tej dziedzinie są specjalnie dobrane teksty charakterologiczne.

— Mamy wiele wypadków — mówi doktor Alchimowicz — że odnajdujemy pozytywne i dodatnie wartości u dziecka, które na pozór jest zupełnie pozbawione tych cech i które dla rodziców, czy opiekunów jest niezrozumiałym i trudnym do wychowania, dziwnym stworzeniem. Zdarza się bowiem, że dziecko jest niezwykle ambitne i za wszelką cenę chce zwrócić na siebie uwagę — przy słabych hamulcach moralnych dziecka i przy nieodpowiednim wychowaniu — dziecko idzie po linii najmniejszego oporu i zwraca na siebie uwagę tymi postępkami, wywołując w ten sposób zainteresowanie otoczenia. Odnalazłszy w takim dziecku bezspornie dodatnią cechę, jaką jest ambicja i chęć wybitcia się — kierujemy jego zainteresowania w pozytywnym kierunku.

Prowadzimy również w naszym Instytucie poradnictwo dla dorosłych z trudnościami życiowymi, dla takich, którzy nieodpowiedni wybrali zawód, oraz poradnie przedślubną. Badając charakter przyszłych małżonków — możemy czystokroć z góry stwierdzić, czy będą stanowili dobrą parę, czy też raczej nie powinni próbować wspólnego życia.

Przez Instytut przewija się dziennie co najmniej 5-ciu pacjentów. Często rozmowa jednorazowa nie wystarcza i trzeba dopiero dłuższego czasu dla nawiązania odpowiedniego kontaktu z pacjentem i ustalenia metody „uzdrowienia”.

Instytut Higieny Psychiczej — to bardzo ważna placówka — spełnia bowiem rolę naukowo-badawczą, odkrywa nowe metody badania psychologicznego, a jednocześnie jest „lekarzem dusz”.

M. Z.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok uniewinniający Stan. Wasylewskiego



W dniu wczorajszym Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną prokuratora w sprawie znanego przed wojną literata, publicysty i dziennikarza, Stanisława Wasylewskiego.

W grudniu ubiegłego roku Okręgowy Sąd Karny w Krakowie uniewinnił Stanisława Wasylewskiego z zarzutu współpracy z okupantem przez współtredagowanie „gadzinówki” wychodzącej we Lwowie „Gazeta Lwowska”. Akt oskarżenia zarzucał mu współdziałanie z propagandą niemiecką. Do sprawy sądowej doszło wówczas w związku z uchwałą Walnego Zjazdu Związku Literatów Polskich, który wykluczył Wasylewskiego ze Związku i ostro napiętnował jego działalność okupacyjną.

W motywach wyroku uniewinniającego Sąd oparł się na wyjaśnieniach oskarżonego, że pracował w Gazecie Lwowskiej na polecenie tajnej organizacji „Konfederacja Polska”. Świadczenie wyjaśnił wtedy również, że notatka, która ukazała się w pewnym odmianie prasy podziemnej, a potępiająca Wasylewskiego — miała na celu odwrócenie oka Niemców od działalności konspiracyjnej Wasylewskiego.

Sąd uznał, że Wasylewski narażał się na każdym kroku, byleby tylko zapewnić Polakom w Małopolsce Wschodniej strawę duchową w postaci słowa polskiego.

Prokurator Jackiewicz w obszernych wywodach podkreślił, że Okręgowy Sąd Karny w Krakowie oparł się na jednostronnych wy-

jaśnieniach części świadków w sprawie Wasylewskiego, absolutnie zaś nie brał pod uwagę zeznań świadków, którzy byli w okresie pracy Wasylewskiego w „Gazecie Lwowskiej”, a którzy przedstawili go w świetle raczej ujemnym. Między innymi były tam zeznania profesorów Uniwersytetu i szeregu literatów polskich.

W dalszym ciągu swoich wywodów Prokurator zwrócił uwagę na fakt, że „Gazeta Lwowska” walczyła ze wszystkimi ruchami wolnościowymi w tym okresie, a nazwisko

Wasylewskiego przyciągało i dezorientowało tylko czytelników polskich i w ten sposób „Gazeta Lwowska” była jednym z niebezpiecznych narzędzi propagandy niemieckiej.

Prokurator domagał się uchylenia wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia w celu szerszego potraktowania materiału dowodowego.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną i w ten sposób uprawomocnił się wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie.

Połów rekinów spekulacji na prowincji Akcja kontrolna w sklepach spożywczych

Spółeczna Komisja Kontroli Cen przeprowadziła na szeroką skalę zakrojoną akcję kontrolną w sklepach spożywczych w miastach powiatowych naszego województwa. Udział w tej akcji wzięło 40 osób ze Związków Zawodowych, Związku Walki Młodych i Społeczno-bywalskiej Ligi Kobiet.

W Łęczycy skontrolowano 40 sklepów w tym zarówno sklepy rzeźnicze, jak spożywcze i piakarnie.

Za pobieżanie podmiernych cen spisano 7 protokołów. W Ozorkowie na 48 skontrolowanych sklepów spisano 17 protokołów.

Wszystkie te sprawy zostały przekazane Łódzkiej Delegaturze Komisji Specjalnej. Piekarz Antoni Sobczyński prowadził w Głownie przy ulicy Zabrzeżnej 15 piekarnię. Komisja, przeprowadzając u niego kontro-

lę wykryła, że przedsiębiorczy piekarz przywłaszczył sobie 3 tys. kg. mąki reglamentowanej, którą otrzymał na wypiek chleba kartkowego.

Został on oddany do dyspozycji Komisji Specjalnej. Również do Komisji Specjalnej oddana została Maria Komisarzyk, zamieszkała w Łodzi przy ulicy Ludwika 16.

Komisarzyk kupowała przedzę kradzioną w Państwowych Zakładach — spełniała więc rolę paserki. Poza tym sprytna spekulanka z przędzy tej fabrykowała nici. Nawijała je na fałszywe szpulki, których metraż wynosił 200 metrów, a sprzedawała za 1000 metrów.

W czasie rewizji znaleziono u niej 10.724 szpulek nawiniętych nici i 70 kg. przędzy. Paserka i oszustka będzie surowo ukarana.

Składanie wniosków o dodatkowe przydziały jest bezcelowe

Minister Aprobacji okólnikiem Nr. 29 z dnia 16-go czerwca br. przypomniał zainteresowanym władzom, oraz podległym sobie urzędom, że przesyłanie czy składanie w Ministerstwie wniosków o dodatkowe przydziały wzgl. zaopatrzenie jest bezcelowe i wnioski te nie będą rozpatrywane. Równocześnie okólnik wyjaśnia, że zakres działalności Ministerstwa odnośnie zaopatrzenia powszechnego ludności w artykuły reglamentowane nie obejmuje przydziału na karty żywnościowe i odzieżowe w ramach ustalonych norm. Natomiast zaopatrzenie na cele techniczne (w tym odcież ochronna dla pracujących) i gospodarcze, poszczególne Ministerstwa zgłaszają dla podległych sobie jednostek bezpośrednio do Centralnego Urzędu Planowania.

Co się tyczy t. zw. zaopatrzenia pozakartkowego, to Ministerstwo zajmuje się nim tylko wyjątkowo i jedynie w wypadku otrzymania z Centralnego Urzędu Planowania dodatkowych przydziałów towarów. Wnioski na to zaopatrzenie przyjmuje Ministerstwo wyłącznie od władz centralnych tych instytucji lub organizacji, przewidzianych w planie rozdziału. Władze centralne tych instytucji lub organizacji będą każdorazowo wezwane przez Ministerstwo Aprobacji do składania zapotrzebowania.

Równocześnie Min. poleca władzom I — II instancji załatwianie wszystkich otrzymanych wniosków w wymienionych wyżej sprawach bezpośrednio i ostatecznie, zgodnie z wytycznymi okólnika.

ZBLIŻA SIĘ DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Celem „organizowania „Dnia Spółdzielczości” w Okręgu „Społem” w Łodzi odbyła się konferencja przedstawiciel wszystkich central spółdzielczych, partii politycznych, Związków Młodzieży i Samopomocy Chłopskiej, gdzie wybrano prezydium komitetu: ob. Kępa — Różycki (Związek Gospodarczy „Społem”) jako przewodniczący.

Komitet ma za zadanie zorganizowanie uroczystości na terenie całego województwa łódzkiego.

WYNIK ZBIÓRKI

18 maja br. odbyła się zbiórka uliczna rzecz Kolonii i Półkolonii letnich. Zebrano ogółem złotych 242.928 i w dniu 8 czerwca br. zebrano ogółem zł. 293.579. Wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy przyczynili się do powiększenia funduszu „Towarzystwa Kolonii i Półkolonii, a w szczególności kwaterom, Zarząd Towarzystwa składa serdeczne podziękowania.

WERYFIKACJA ŚWIADECTW CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH Z LAT WOJENNYCH

Ministerstwo Oświaty rozporządzeniem z dnia 12 maja 1947 roku przekazało Państwowemu Komisjom Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnym dla kandydatów do wyższych szkół i zakładów kształcenia nauczycieli załatwianie spraw, związanych z weryfikacją świa-

dectw czeladniczych i mistrzowskich, wydanych przez komisje egzaminacyjne przy szkołach zawodowych za czasów okupacji niemieckiej.

Weryfikacji podlegają: a) świadectwa, wydane w języku polskim i niemieckim, w których znajdują podpisy członków komisji egzaminacyjnych — Polaków, oraz b) świadectwa, na których figurują podpisy członków komisji egzaminacyjnych — Niemców, lub świadectwa wydane wyłącznie w języku niemieckim.

Blizszych informacji udziela Sekretariat Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi, ul. Jaracza 11, pokój Nr 46.

ZAPISY DO SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego komunikuje, że zapisy do Publicznych Średnich Szkół Zawodowych w Łodzi odbędą się w dniach od 1 do 10 lipca r. b. w wymienionych niżej szkołach:

1. Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa — ulica Killińskiego 109.
 2. Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska Krawiecka — ul. Killińskiego 109.
 3. Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa — ulica Rybna 15.
 4. Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska Handlowa — ul. Poludniowa 8.
 5. Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa Koedukacyjna Handlowa — ul. Księży Młyn 13-15.
- Zapisy przyjmowane będą w dniach wymienio-

Wszystkim pracownikom f-my „Warta”, Ośrodka Nr. 1, którzy oddali ostatnią przysługę mojemu mężowi

Henrykowi Droszczowi

składa serdeczne Bóg zapłać

ZONA



nych od godz. 9 do 13. Warunki przyjęcia: ukończone 7 klas szkoły powszechnej, lub 6 klas szkoły zawodowej, lub 10 klas szkoły wyższej, lub 16 lat życia, będą tworzone klasy wstępne.

OBOZY LETNIE POLSKIEJ YMCA JUŻ CZYNNE

Na obozach Polskiej YMCA, mających zasłużoną opinię, przebywa już od 16 czerwca 650 chłopców.

Od 1 lipca ruszają pełną parą wszystkie obozy Polskiej YMCA w liczbie 11, na które wyjedzie ogółem 2.106 chłopców. Z Łodzi na wywczas w tych obozach, położonych w najpiękniejszych okolicach kraju, wyjedzie 671 chłopców.

Jadą, by zdobyć zdrowie i siły na nowy rok szkolny. Życzymy im dużo stołca i radości.

WYJAŚNIENIE

W związku z artykułem pt. „W klinice ocznej przywraca się wzrok”, zamieszczonym w Nr. 174 „Głos Robotniczy” z dnia 27 bm. Oddział Prasowy Zarządu Miejskiego wyjaśnia, iż szpital pod wezwaniem Sw. Antoniego przy ul. Przędzalnianej 65 nie jest szpitalem Ubezpieczalni Społecznej, należy natomiast do szpitali miejskich i podlega bezpośrednio Wydziałowi Zdrowia Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO“
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz 8 do 12,
i od 14 do 18. Redaktor przyjmuje co-
dziennie od 11 do 12.

Komu winszujemy

Wtorek, 1 lipca 1947 r.

Dzisiaj: Najśw. K. P. 7.
Jutro: Nawiedz. NMP.

K I N A

Pożycza: Młodość poety
Bałtyk: Walka o kobietę.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa — Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Komisariat Miejski M. O.
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy
13-98, 10-30, 10-53 Pogotowie Lekar-
skie.

Dyżury aptek

Dzisiaj całą noc dyżuruje apteka Wita-
nowskiego, Plac Trybunalski.

Prezydium Społecznej Kontroli Cen

ukonstytuowało się w Piotrkowie

W gmachu Stórostwa odbyło się po-
siedzenie Społecznej Kontroli Cen, po-
wołanej przez Prezydium Powiatowej
Rady Narodowej w Piotrkowie. Posie-
dzenie zajął ob. Kępiński Jan — wice-
przewodniczący Powiatowej Rady Naro-
dowej w Piotrkowie, zapoznając zebra-
nych członków z obowiązkami jakie
przyjęli na siebie wobec Rządu i Spo-

łeczeństwa, oraz ich odpowiedzialnością
za przekroczenie przepisów prawnych
związanych z ich działalnością i pracą
w tej Komisji. Jednocześnie złożył wnio-
sek, ażeby na sekretarza tej komisji za-
twierdzono ob. Cabaja Antoniego, dele-
gowanego przez Delegaturę Komisji
Specjalnej w Łodzi. Członkowie przyjęli
wniosek przychylnie.

Następnie zabrał głos ob. Cabaj An-
toni i wystąpił z wnioskiem — żeby na
przewodniczącego Komisji Kontroli Cen
wybrano ob. Giegużwińskiego Stanisła-
wa, a na zastępcę ob. Gubałę Mirosława.
Zebrani członkowie przyjęli wnio-
sek jednogłośnie.

Po dokonaniu wyboru prezydium,
ostateczny skład Powiatowej Społecznej
Komisji Kontroli Cen przedstawia się
następująco:

Przewodniczący: Giegużwiński Stani-
sław, Przedstawiciel Pow. Rady Naro-
dowej.

Wiceprzewodniczący: Gubała Miros-
sław, Przedstawiciel Pow. Rady Naro-
dowej.

Sekretarz: Cabaj Antoni, Przedsta-
wiciel Komisji Specjalnej.

Członkowie: Szcześniak Józef, Prze-
stawiciel Zw. Samop. Chłopskiej, Kapi-
ca Halina, przedst. Ligi Kobiet, Malino-
wska Irena, przedst. Pow. Rady Zw.
Zaw. — Niechcice — i Woszeralski Ja-
nusz przedstawiciel Pow. Rady Zw.
Zaw. — Moszczenica.

Na siedzibę Społecznej Komisji Kon-
troli Cen tymczasowo wyznaczono biu-
ro Prezydium Powiatowej Rady Naro-
dowej, telefon 13-10.

Zebranie Stronnictwa Demokratycznego

poświęcone walce ze spekulacją

Dnia 25 bm. odbyło się w lokalu
Stronnictwa Demokratycznego w Piotrkowie
zebranie informacyjne w sprawie
Walki ze Spekulacją. Na zebranie przy-
były liczne rzesze kupców i rzemieślni-
ków. Wyczerpujący referat z uzasadnie-
niem ustaw dotyczących Walki ze Spe-
kulacją wygłosił mecenas Owczarek, po-
czem odbyła się żywa dyskusja, w któ-

rej zabrało głos szereg poważnych
kupców i rzemieślników.

Dawali oni wyraz zrozumienia chwili
i zgłaszali chęć wzięcia udziału w tej
walce.

Na zakończenie poseł Czyżewski o-
świetlił w szerszym przemówieniu po-
czynania Sejmu i Rządu, w dziedzinie
uporządkowania i opieki nad prywatną
inicjatywą.

Hutnicy — przy ciężkiej pracy

Hutnicy piotrkowscy mogą się pos-
zczycić nie jednym sukcesem jaki osią-
gnęli już w Demokratycznej Polsce. Jed-
nym z największych sukcesów to ten,
że, poziom produkcji prawie we wszyst-
kich hutach piotrkowskich, tak butelko-
wych jak i galanteryjnych przekroczył
produkcję przedwojenną. Jedna huta —
Kara — szybowa pozostaje w tyle i to
też nie z winy robotnika.

Nie tylko pod względem produkcji
mamy sukcesy i zdobycze. Przy hutach
tych wybudowano piękne jak na powo-
jenne czasy świetlice dla robotników
starszych i młodzieży. „Hortensja“ nie
zapomniała również o swych dzieciach.
Prócz świetlicy dla starszych ma ona
specjalną świetlicę dla dzieci w wieku
szkolnym, gdzie obsługuje ją specjalna
siła nauczycielska. Mamy również spe-
cjalną świetlicę dla harcerzy, gdzie dzie-
ci hutników spędzają swój wolny czas,
zwłaszcza zimą. Prócz świetlic jest jesz-
cze przedszkole do którego chodzi prze-
szło 50 dzieci w wieku przedszk. Dzieci
są pod specjalną opieką Inspektoratu
szkolnego. Nie wiem czym się powodu-
je dyrekcja huty „Kara“, ale przedszkole
robi się tam już dwa lata i jakoś nie
może ono powstać. Dyrekcja „Feniksu“
huty butelkowej — urządziła się naj-
lepiej, bo budynek, który był specjalnie
remontowany dla świetlicy i przedszkola
oddala na mieszkanie dla robotników
i jest z tego mocno zadowolona. Dzieci
które są wycieńczone przez okres woj-
ny nie mogą być poddane opiece specjal-
nej. Często robotnica idąc do pracy zo-
stawia dziecko bez opieki.

Zdobycze socjalne są nie tylko na
tym odcinku. Nigdy robotnik nie mógł
wyjechać przed wojną na urlop do Za-
kopanego, czy nad morze. Często pod-
czas urlopu pracował — miał, albo nie
miał płacone, ale najczęściej zdarzało
się tak, że zawsze miał przerwę trzech-
miesięczną i urlop się ustawowo nie
zależał.

Na naszych hutach mamy większą
lub mniejsze biblioteki, mamy swoje ży-
cie kulturalno-oświatowe, które w tej
chwili przenosi się na wycieczki gdyż
gorączka letnia na warsztacie narzuca

Ze sportu

W ubiegłą niedzielę na stadionie za
parkiem odbyły się zawody piłkarskie o
mistrzostwo klasy B. między KS OM
TUR — Piotrków i KS OMTUR — To-
maszów, które zakończyły się zdecydo-
wanym zwycięstwem drużyny piotrkow-
skiej w stosunku 3:1.

Zapowiedziany przedmecz nie do-
szedł do skutku spowodowany nieszczę-
śliwym wypadkiem, w wyniku którego
zginęło kilku graczy na boisku.

sama takie formy pracy. Byliśmy już
na wycieczce w ogrodzie Zoologicznym
w Łodzi, w Spale, oraz lasach przytów-
skich i Słajewskich. Ostatnio ZWM
Kolo „Hortensja“ było na dwudniowej
wycieczce w Mokrej koło rzeki Pilicy.

Nie oznacza to, że osiągnęliśmy już
wszystko i nie mamy co robić. Otóż tak
nie jest. Mamy dużo do roboty i dużo
braków. W tym roku sportowcy przy-
stąpili do budowy boiska przy hucie „Ka-
ra“ i „Hortensja“. Trzeba tą rzecz do-
kończyć i nie pozwolić, by zagrodzony
teren stał bezczynny.

Jedną z najpoważniejszych bolączek
jest to, że likwidują nam orkiestrę hut-
niczą, tak ciężkim mazurem zorganizowa-
ną. Związek Zawodowy musi zrobić
wszystko, by ją uratować i nie pozwolić
rozwiązać — względnie inaczej to za-
gadnienie ująć niż stało ono do tej po-
ry. Jesteśmy pewni, że jak robotnicy się
za to wezmą, przeprowadzą pomysły
nie ku zadowoleniu dyrekcji i robotni-
ków.

Należałoby jeszcze tylko załatwić
sprawę umowy zbiorowej w tym prze-
mysle.

Dzisiaj cała Polska walczy ze spekul-
cją, tylko u nas w tej sprawie się mi-
czy albo robi się bardzo mało. Oto na-
przykład był taki sklep dla ro-
botników „Kary“ i „Hortensji“, rozwią-
zano go, oddano go spółdzielni. Nie ma
nieszczęścia z tem, ale robotnicy są po-

krzywdzeni. „Kara“ to zagadnienie roz-
wiązała w ten sposób, że zrobiła drugi
sklep po roku czasu. „Hortensja“ do tej
pory nie może wybrnąć z tego zagadnie-
nia.

Dla robotników i robotnic nie jest o-
bojętne po jakiej cenie mamy płacić za
manufakturę. Kupiec na wolnym rynku
bierze za przewiezienie towaru z Łodzi
do Warszawy sto procent jak powie-
dział minister przemysłu tow. Minc w
przemówieniu sejmowym. Tu w Piotrk-
owie nie dzieje się lepiej. Jest cały szereg
spraw drobnych, które można załatwić
na miejscu, nie uciekając się nawet do
dyrekcji, trzeba tylko się za to zabrać.
Walka ze spekulacją jest walką całej
klasy robotniczej, inteligencji pracującej
oraz chłopstwa. Jednolity front oraz
współpraca z chłopami umocni nasze po-
zycje i wtedy dopiero wyzwolimy się
ze szpon lichwiarzy.

Chcielibyśmy, by „Głos Piotrkowski“ był
tym organem, w którym wypowiadali
by się wszyscy ludzie pracy niezależnie
od przynależności partyjnej. Chcieliby-
my, by uczciwe kupiectwo samo rozpra-
wiło się z tymi, którzy nadużywają
marż zarobkowych. Z przyjemnością
witamy fakt wydania odezwę przez
Związek Kupiectwa Polskiego w Piotrk-
owie w sprawie Walki ze Spekulacją
w szeregach naszego kupiectwa.

Jur.

Kakao na kartki Min. Komunikacji

Wydział Apropozycji i Handlu Za-
rządu Miejskiego w Piotrkowie podaje
do wiadomości, iż sklepy rozdzielcze
„Praca“ Nr 2 przy ulicy Słowackiego
49 i Nr 2 przy ulicy Słowackiego 38
sprzedawca będą od dziś na kartki ży-
wnościowe z miesiąca czerwca br. wyda-
nie przez Ministerstwo Komunikacji za
pośrednictwem PKP punkt rozdzielczy
Piotrków.

Kakao na kupon Nr 6 kart dodatkow-
ych dziecińczych „D-7“ i „D-12“, po

0,20 kg na jedną kartkę.

Kakao będzie wydawane tylko na
kartki dodatkowe dziecienne wydane
przez Ministerstwo Komunikacji za po-
średnictwem PKP — punkt rozdzielczy
Piotrków, na których odwrocie znajdu-
je się podłużna pieczęć Zarządu Miejs-
kiego w Piotrkowie — Wydział Apro-
pozycji i Handlu.

Termin wydawania kakao — do
dnia 5 lipca. Po tym czasie żadne rekla-
macje uwzględniane nie będą.

Moszczenica

Zebranie kół fabrycznych PPR

W Moszczenicy w lokalu Świetlicy
PPR odbyło się w obecności licznie ze-
branych członków przedsejmowe I-go i
II-go Koła Fabrycznego przy Państwo-
wych Zakładach Bawelnianych. Zebra-
niu przewodniczył I Sekretarz Powiato-

wego Komitetu PPR w Piotrkowie tow.
Młodzik Marian, który w dłuższym re-
feracie omówił sprawę dyscypliny par-
tyjnej, kolportażu prasy, oraz wskazał
na konieczność czynnej akcji członków
Partii w walce ze spekulacją.

Czytajcie „Głos Piotrkowski“

Ceny żyta i żywca spadają

W ostatnich dniach na terenie powia-
tu piotrkowskiego zanotowano dalszą
obniżkę ceny żyta i ceny żywca.

W dniu wczorajszym za jeden metr
żyta płacono w Sulejowie od 2900 do
3000 złotych.

W Przedborzu — cena żyta wahała
się od 2700 do 2900 zł. za jeden metr.

Cena żywca na terenie całego po-
wiatu wynosi obecnie 100 złotych za ki-
logram. Szlaki tuczone, tak zwane sło-
ninowe — płacone były do 140 złotych
za kilogram.

Z powodu dużej podaży żywca i
zboża notuje się dalszą tendencję zniż-
kową na te oba podstawowe artykuły.

ZWM

do redakcji

„Głos Piotrkowski“

Młodzież ZWM miasta i powiatu
piotrkowskiego wita z radością pierw-
sze pismo, jakie ukazało się w naszym
mieście i powiecie, a które powstało z
inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej.

Młodzież ZWM doceniając wysiłek
starszych towarzyszy pragnie tą drogą
złożyć największe uznanie Waszej Par-
tii, jak również życzy jaknajowocniej-
szej pracy

Za Zarząd ZWM
Przewodniczący
Grodek Marian

Z życia partii

W Komitecie Powiatowym PPR w dniu
26. 6. 47 r. odbyło się zebranie 3-ki per-
sonalnej z udziałem Delegata Kom. Wo-
jew. PPR tow. Marszałka, w składzie
tow. tow. Kaukiel, Welk i Karzewnik.
Na posiedzeniu omawiane były sprawy
bieżące.

Kronika milicyjna

Na szkodę ob. Borodzianko Franci-
szka, zam. w Piotrkowie, ul. Legionów
5 nieznani sprawcy skradli 1400 zł.

Ob. Kępiński Zygmunt, zamieszkały
w Piotrkowie, ul. Cmentarna 3 zameldował
o kradzieży kurtki.

Maciejewska Julianna, zam. Piotr-
ków, ul. Słowackiego 60, zameldowała
o przywłaszczeniu przez ob. K. J. zam.
przy ul. Belackiej 200 mtr. materiału.

Ogłoszenia drobne

Zagubiono kartę rejestracyjną Szu-
lejko Stanisław, Piotrków.



UWAGA SEKRETARZY KÓŁ PPR DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godz. 17-tej odbędzie się zebranie wszystkich sekretarzy kół na dzielnicę. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Komitet dzielnicowy Śródmiejska

**UROCZYSTE ZEBRANIE KOŁA PPR W FIR-
MIE KLEIMAN**

Dziś o godz. 16-tej w firmie Kleiman odbędzie się uroczyste zebranie koła PPR, na którym w dowód uznania za pracę w akcji wyborczej zostanie komitetowi wręczona biblioteka oraz członkom indywidualne dyplomy. Obecność członków obowiązkowa.

UWAGA ABSOLWENCI I I-II-GO KURSU

Lewa Śródmiejska wzywa wszystkich tow. absolwentów I i II kursu do natychmiastowego przybycia na dzielnicę w celu otrzymania świadectw ukończenia kursu.

**UWAGA SEKRETARZY KÓŁ PPR DZIELNICY
GÓRNA—LEWA**

Dziś o godz. 17-tej odbędzie się zebranie wszystkich sekretarzy kół na dzielnicę. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR

Dziś odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach: Śródmiejska — O godzinie 13.30 zebranie koła P. Z. P. B. Nr 20
O godz. 15-tej zebranie koła Polskiego Radia.

O godz. 16-tej zebranie koła Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 4 oddz. D, firmy Podstolski, Zjednoczenie Przemysłu Guzikarskiego

O godz. 16.30 zebrania kół: firmy „Rozbudowa”, Zarządu Miejskiego Wydział Gospodarczy.

Śródmiejska—Lewa — O godz. 10-tej zebranie koła Pracowników Kin w śródmieściu.

O godz. 13.30 zebranie I-go koła firmy Kleiman.

O godz. 14-tej zebranie III-go koła firmy „Keks”.

Śródmiejska—Prawa. O godz. 14-tej zebrania kół: firmy Eisert - Schwelkert — I zmiana i Karolewskiej Manufaktury i zmianiana.

O godz. 15.30 zebranie koła firmy „Durabella”.

O godz. 16-tej zebranie koła firmy „Papierkol” firmy Grabowski, Fabryki swetrów —Wegner, Zakładów Dziewiarskich.

O godz. 18-tej zebranie koła terenowego Nr. 1.

Staromiejska — O godz. 12 zebranie koła Fabryki Filwar.

O godz. 14-tej zebranie koła firmy Kapuściński i Sokwa.

Ruda Pabianicka — O godz. 13-tej zebrania kół: Horak — tkalnia, Horak — oddz. I — wykończalnia.

O godz. 16-tej zebranie koła firmy Hausman — wykończalnia.

UWAGA AKADEMICY PEPPEROWCY!

Egzekutywa Akademickiego Koła P. P. R. zawiadamia, że w środę dnia 2.VII.47 o godzinie 19.30 w świetlicy Komitetu Łódzkiego odbędzie się zebranie Koła Partyjnego.

Co nowego w ZWM

Dziś o godzinie 17 w Zarządzie Miejskim Z.W.M., Plac Zwycięstwa 13 odbędzie się odprawa wszystkich kandydatów do szkół oficerskich.

Wszyscy koledzy, którzy złożyli dokumenty, oraz chetni do zapisu proszeni są o punktualne przybycie.

Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Dyżury aptek

- Rembieliński — Gdańska 90
- Szymański — Rokicińska 8
- Zundelewicz — Piotrkowska 25
- Szlindenbuch — Srebrzyńska 67
- Kasperkiewicz — Limanowskiego 1

TELEFONY:

- Pogotowie Ratunkowe Miejskie — 104-44
- Pogotowie PCK — 117-11
- Pogotowie Ubezpiec. Społecznej — 134-15
- Straż Pożarna — 8
- Biurowca — 199-00

Ze sportu

Przez 150 km. gonił czołówkę i pierwszy wpadł na metę z przewagą 10 długości B. Napierała zasłużył na zaszczytny tytuł mistrza Polski



Czwórka, składająca się między innymi z Wiśniewskiego (Warszawa) w środku i Pietraszewskiego (Łódź) pierwszego od strony prawej, prowadziła wyścig do chwili ucieczki Wójcika, do którego dołączyli się wkrótce Wiśniewski i Siemiński (Warszawa).

Liczyliśmy poważnie na Pietraszewskiego Lucjana (DKS). Sądziliśmy, że łodzianinowi uda się przywieźć ze Szczecina koszulkę z białym orłem, jako widomy znak najlepszego kolarza Polski.

Czy Pietraszewski na to zasłużył? Bez względu na to, Łodzianin jest sportowcem bardzo ambitnym i pracowitym. Od roku zeszłego łodzianin poczynił ogromne postępy. Początek sezonu miał dobry i znajdował się w takiej

formie, która kazała przypuszczać, że w sezonie będzie niepokonany na szosie. Tymczasem spełniły się nasze obawy, z którymi w swoim czasie dzielił się z naszymi Czytelnikami. Okazało się to już obecnie, że Pietraszewski wziął za ostry start, że w chwili najbardziej potrzebnej zabrakło mu chwilo-wo tchu.

Jak donoszą ze Szczecina, Pietraszewski w niedzielę nie jechał tak jak zwykle. Brak mu

było tego serca do walki, jakie miał dotychczas. Miał po drodze podobno defekty, ale który szosowiec ich nie ma, nie one więc były przyczyną, że przyszedł dopiero na 6 miejscu, dając się wyprzedzić młodemu kolarzowi EKS-u Czyżowi. Przyczyną tego jest przetrenowanie. Już na ostatnich zawodach torowych w Helenowie u Pietraszewskiego dał się zauważyć brak wytrzymałości tempa. Wystarczyło kilka niepotrzebnych zresztą zrywów na początku wyścigu, aby łodzianin pozwolił na ucieczkę o okrażenie Napierała i Kuderłowi. To był alarmujący dzwonek. Łodzianin miał szybkość, ale nie miał już tej wytrzymałości, jaka musi cechować kolarza szosowego w szczytowej formie.

Miła niespodzianką sprawił za to Czyż (EKS). Młody ten kolarz od początku sezonu z wyścigu na wyścigu poprawia swą formę, a w niedzielę dowiódł, że doszedł do kółka naszej ekstra klasy i że obecnie Napierała i Kuderłowi. To był alarmujący dzwonek. Łodzianin miał szybkość, ale nie miał już tej wytrzymałości, jaka musi cechować kolarza szosowego w szczytowej formie.

Na zakończenie podajemy czas zwycięzcy wyścigu i tegorocznego mistrza Polski na szosie Napierała z K.S. Sarmaty. Warszawianin goniąc przez 150 kilometrów (!) czołówkę składającą się z Wójcika, Wiśniewskiego i Siemińskiego, przejechał 201 km w czasie 6 godzin: 15.40 sek. Gdyby nie było tej ucieczki Napierała z pewnością wyścig przegrałby na finiszu, gdyż „lew węgierskich szos” nie posiada końcowej szybkości sprintera, posiada jednak wytrzymałość tak fizyczną jak i psychiczną rasowego szosowca.

Warta - Team Widzew Zjednoczone 0:0

I bez bramek może być ładna gra

3 tysiące widzów podziwia drugi występ Warty w Łodzi

Po gorącym spotkaniu Warty z EKS-em o punkty, w rozgrywkach o wejście do Klasy Państwowej, w poniedziałek na boisku K.P. Zjednoczone poznaniacy rozegrali drugi mecz w Łodzi z teamem składającym się z graczy R.T.S. Widzew i K.P. Zjednoczone.

Skład Warty nie różnił się zasadniczo od składu, w jakim wystąpił w niedzielę. W teamie łódzkim grali: Uptas, Słaby, Redel, Bajan, Urban, Rączko, (Wochna), Stempel, Fornalczyk, Cichocki, Gbyl, Sikorski.

Więcej z gry mają Łodzianie

Do przerwy gra toczyła się przez cały niemal czas pod znakiem lekkiej przewagi młodych piłkarzy łódzkich. Warta gra bardzo spokojnie i fair, widać, że nie chodzi tu o geje, ale o grę, z której łodzianie mogliby wyciągnąć jak najwięcej korzyści. Sytuacji o wysokim napięciu emocjonalnym tak pod jedną, jak i drugą bramką nie zanotowaliśmy wiele, bo całą uwagę skierowały obie drużyny raczej na przeprowadzenie skoordynowanych akcji.

Do przerwy wynik meczu utrzymał się bezbramkowy.

I po przerwie nie padły bramki

Po przerwie gra stała się już bardziej chaotyczna, łodzianie jakby nieco „spuchli” a i warciarze mając jeszcze w mięśniach niedzielny mecz z EKS-em również nie starali się bynajmniej o wzmocnienie tempa. Dopiero w ostatnich minutach poznaniacy starali się wsunąć łodzianom choć jedną bramkę, ale bramkarz łodzian nie dopuścił do tego. Ostatecznie mecz zakończył się bezbramkowo 0:0.

Promotorem Urban

Promotorem w drużynie gospodarzy był Urban. Dobrze wypadł również Redel. W Warcie bardzo dobrze grała trójka obrony z Krystkowiakiem w bramce na czele.

Ruch na boisku regulował z flegmą angielską i wielką ekonomią ruchów p. Romanowski. Widzów było około 3000.

Po półmetku

EKS dopiero na 2 miejscu

Druga runda rozgrywek o wejście do Klasy Państwowej rozpoczyna się 6-go lipca. Po pierwszej rundzie, która ukończona została w ubiegłą niedzielę, tabelka w trzech grupach przedstawia się następująco:

I GRUPA			
1) Wisła	8	15:1	44:5
2) Polonia (Warszawa)	8	14:2	35:14
3) Polonia (Bytom)	8	11:5	29:15
4) Szombierki	8	10:6	20:18
5) KKS (Poznań)	8	9:7	44:13
6) Skra	8	6:10	16:29
7) Polonia (Swidnice)	8	5:11	11:18
8) Ognisko	8	2:14	13:51
9) Motor	8	0:16	8:58

II GRUPA			
1) AKS	9	14:4	23:9
2) Cracovia	9	13:5	37:14
3) Rymer	9	13:5	24:16
4) RKS	9	11:7	19:16
5) Pomorzanie	9	10:8	23:18
6) Radomiak	9	9:9	17:14
7) Gełania	9	8:10	19:21
8) ZZK (Łódź)	9	7:11	17:28
9) Orzeł	9	4:14	14:26
10) Grochów	9	1:17	13:44

III GRUPA			
1) Warta	8	14:2	40:8
2) EKS	8	14:2	32:8
3) Garbarnia	7	10:4	22:10
4) Tęcza	8	9:7	18:14
5) Lublinianka	7	9:5	22:19
6) WMKS	8	6:10	16:28
7) KKS (Olsztyn)	8	4:12	14:30
8) Czujaj	8	4:12	8:22
9) PKS (Szczecin)	8	0:16	4:37
gier	8	pkt.	st. br.

Partyzant przyjedzie do Polski i chyba... zawadzi o Łódź

Jak donosi „Przebieg Sportowy”, w roku bieżącym Polska ma odwiedzić na jesieni (sierpień) doskonała drużyna jugosłowiańska „Partyzant”, która bawiła u nas również w roku ubiegłym.

Zespół beogradzki został już podobno nawet zakontraktowany przez mjr. Czer-

nika, bawiącego nie dawno w Jugosławii.

Spodziewamy się, że i tym razem ŁOZPN poczyni odpowiednie starania i „Partyzant” zawadzi również o Łódź, która tak chętnie zawsze ogląda dobrą piłkę nożną.

**Tylko Drobny i Petra
bronią honoru Europy w Wimbledonie**

Na największym turnieju tenisowym świata w Wimbledonie do ósemki finałowej zakwalifikowali się tylko 2 tenisiści europejscy, a mianowicie: zwycięzca Skoneckiego Czech Drobny i Francuz Petra.

Poza nimi zakwalifikowali się: Kramer (USA), Patty (USA), Brown (USA), Falkenburg (USA), Pails (Australia), Brown (Australia). Z powodu deszczów zakończenie turnieju spodziewane jest dopiero w środę.

Uwaga! Zrywiaczy

Wszyscy wczasowicze K.S.Z.W.M. „ZRYW”, którzy nie mogli wyjechać w dniu 30 czerwca 1947 na Dolny Śląsk, zgłaszają się dziś t. j. we wtorek, dn. 1 lipca w godzinach od 9—15 i od 17—18 w sekretariacie Klubu ul. Gdańska 65.

Sprostowanie

W artykule zamieszczonym 27 czerwca 1947 r. w Nr. 174 „Głosu Robotniczego” p. t. „Warzywa i owoce stanowią wkrótce” poinformowaliśmy mylnie o fakcie nieobecności przedstawiciela „Społem” na konferencji w OKZZ poświęconej obniżce cen na warzywa, co niniejszym sprostujemy.

O Błękitną Wstęgę Bałtyku

Łódź przegrywa w Gdańsku

W Gdańsku przez dwa dni toczył się czwórmecz pięściarski: Warszawy, Śląska, Wybrzeża i Łodzi o „Błękitną Wstęgę Bałtyku”.

W konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajęła ósemka Warszawy — 24 pkt. przed Wybrzeżem.

Z powodu niesłuszných i krzywdzących nieraz werdyktów sędziowskich doszło w czasie turnieju do gorszących zajęć, którego jednym z „bohaterów” był popularny pięściarz łódzki, Woźniakiewicz.